Nr. 19. We Lwowie Niedziela dnia 24. Stycznia 1875. Rok VIII.

DZIENNIK POLSKI

Wychodzi codziennie.

Przedpłata wynosi: we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct.

Z przesyłką pocztową w Państwie Austrjackiem rocznie 22 złr. — półrocznie 11 złr. — kwartalnie 5 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 85 ct.

Z przesyłką pocztową za granicę: do całych Niemiec: rocznie 16 talarów 20 srg., kwartalnie 4 tal. 5 srg.— do Francji i Anglji rocznie 108 franków kwartalnie 27 franków — do Belgii, Włoch Szwajcarji rocznie 80 fr., kwartalnie 20 fr.

Numer pojedynczy kosztuje 8 ct.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują: we Lwowie Biuro administracji „Dziennika Polskiego" przy placu Halickim i Ajencja W. Piątkowskiego plac katedralny, we Wiedniu, w Hamburgu, Frankfurcie n. M., w Berlinie, w Lipsku, Bazylei [Szwajcarja] i Wrocławiu pp. Haasenstein & Vogler, w Wiedniu: P. Löb, R. Mosse i w Peszcie: Kazimiera Neuman biuro anonsów.

Ogłoszenia: przyjmują się za opłatą 6 ct. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (petit).

Listy z pieniądzmi mają być przesyłane franco do Administracji „Dziennika Polskiego".—Listy reklamacyjne nie opieczętowane nie podlegają opłacie

Manuskryptów Redakcja nie zwraca.

Lwów 23. stycznia.

Zgromadzenia prawodawcze w Berlinie nie są bynajmniej imponującemi czynnikami w życiu publicznem Niemiec, ale zawsze zwracają więcej uwagę powszechną na siebie, niż Rada państwa w Wiedniu. Już z tego jednego powodu rola parlamentarnych reprezentantów narodu naszego pod zaborem pruskim, na zewnątrz ważniejszą jest od roli delegacji galicyjskiej w Wiedniu. Nadto, stosunki pod rządem pruskim są tego rodzaju, że Polacy w sejmie tamtejszym nie przedstawiają tej lub owej prowincji, nie są stronnikami tego lub owego systemu, tej lub owej organizacji państwa, ale występują jedynie w obronie nie przedawnionych praw swoich, praw naszych. Podczas gdy nasi galicyjscy posłowie chwiejnemi nogami stoją to na gruncie dyplomu październikowego, to znowu na gruncie najnowszej konstytucji, podczas gdy polityka lwowska i krakowska kręci się około szyboletów takich, jak dualizm i federacja, rezolucja i ugoda ogólna, posłowie Prus i Wielkopolski mają stały, jasny i ogólnie zrozumiały punkt oparcia w tym jednym fakcie, że pozbawiono nas nieprawnie bytu politycznego, że popełniając to bezprawie zapewniono nam byt narodowy, i że później złamano traktaty, zapomniano przysięgi, haniebnie nie dotrzymano słowa. Korzystniejszem w praktyce jest położenie Galicji, ale wdanie się jej w walkę stronnictw w rzeszy rakuskiej pociągnęło za sobą pewne „zaustrjaczenie się" które coraz więcej odejmuje cechę polskości wystąpieniom naszej delegacji. Po za czarno żółtemi słupami, zajścia w Radzie państwa nie mają żadnego — na szczęście — znaczenia, chociaż mają takowe, niestety, dla Galicji. Wprost przeciwnie ma się rzecz w Berlinie. Działalność tamtejsza naszych posłów ani polepszyć, ani pogorszyć nie może losu Prus i Wielkopolski — ale za to, z trybuny tamtejszej głos nasz słyszanym jest w całym świecie cywilizowanym, i jeżeli gdziekolwiek tli iskra sympatji dla nas, jeżeli gdziekolwiek czyj interes własny przemawia na naszą korzyść, tam głos ten zwrócić musi uwagę na siebie, przypomnieć, że żyjemy, objawić, że żyć chcemy.

Z tego to powodu, wniosek posła Taczanowskiego, o którego odrzuceniu doniósł nam wczoraj telegram, wiekszą ma doniosłość, niżliby ją miały najgwałtowniejsze sceny parlamentarne w Wiedniu. Koło polskie w Berlinie nie mogło ani na chwilę łudzić się co do losu, jakiego wniosek ten doznał, a jednak uznało za stosowną rzecz i konieczną wystąpić z nim, i powtórzy go niezawodnie, ile razy sposobność się zdarzy. Jakkolwiek nie znamy jeszcze w całej osnowie mowy p. Taczanowskiego, nie wątpimy, że bronił praw naszych energicznie i wymownie. Prawa te nie są poparte materjalną siłą, a poseł nasz mówił do ludzi, którzy mieli pierwsi odwage wypowiedzieć otwarcie to, co od wieków było jedyną zasadą stosunków międzypaństwowych i międzynarodowych, do ludzi, którzy zrzucili maskę i wyrzekli, że „siła idzie przed prawem" Zdawało się posłowi naszemu i jego towarzyszom — mówił bowiem zapewne z uchwały koła — że przemawiając do takich ludzi, potrzeba dla sprawienia efektu, oprzeć prawo swoje i jego doniosłość moralną na sile materjalnej — gotowej już, leżącej tuż pod bokiem, chociaż jeszcze nie grożącej. Niewątpliwie Moskwa jest taką siłą, i niewątpliwie, w bliższej lub dalszej przyszłości, nastąpić musi starcie, które wskazywał poseł Taczanowski, gdy mówił, iż Polacy deptani przez Prusy, szukać będą punktu oparcia na wschodzie. Ale czy będą? Czy mogą? Nad tem niestety mało już kto dzisiaj zastanawia się z rodaków naszych pod zaborem pruskim. Należałoby przecież rozważyć, że większa część ziem naszych równie niechętnie dźwiga jarzmo moskiewskie, i że jarzmo to, jakkolwiek gniotącem jest pruskie, o wiele jeszcze od niego jest gorszem. Kongresówka, Litwa, i Kraje Zabrane uczułyby ulgę, gdyby położenie ich zmieniło się na takie, w jakiem znajduje się Poznań i Chełmno. Różnica wprawdzie nie wielka, i możnaby prawie powiedzieć, że dla napadniętego i rabowanego obojętną jest rzeczą, czyli rozbójnik jest trochę cywilizowanym, lub zupełnie dzikim. Jednakowoż, w tym wypadku, nie jest to bynajmniej rzeczą gustu. Prusy prowadzą dzieło wynarodowienia z większem wyrafinowaniem i z równą zaciekłością jak Moskwa, ale cokolwiek bądź czynią, zostawić muszą Polakom część przynajmniej niektórych swobód obywatelskich, bez których nie obszedłby się dzisiaj i najpotulniejszy Niemiec. Ta część jest małą, a jednak dostarcza ona środków obrony, o jakich i marzyć nie można pod azjatyckim despotyzmem Moskwy. Dlatego też stać się wprawdzie może, że Polacy z pod pruskiego zaboru chwilowo, zwłaszcza na wypadek starcia, grawitować będą ku Moskwie, tak, jak człowiek złożony niemocą szuka ulgi w tem, że niecierpliwie przewraca się na łożu boleści — ale Kongresówka, Litwa i Ziemie Zabrane nie podadzą przecież ręki swojemu katowi, a Galicja także w objęcia jego się nie rzuci. Wszystko to, co tutaj mówimy, wiedzą i Niemcy, dlatego też groźba [illegible] Taczanowskiego, przebrzmi bezskutecznie, chyba że ze strony Moskali wywoła szyderstwo, a ze strony Prusaków, spotęgowanie środków represyjnych. Lepiejby przeto było, gdyby pełnego godności wystąpienia w sejmie berlińskim, poseł nasz nie był osłabiał tym dodatkiem, który ani wrogom nie zaimponuje, ani swoich nie pokrzepi. Nas pokrzepić może i otuchy nam dodać jedynie wiara w to, że pod najsroższym uciskiem potrafimy zachować uczucie polskie i mowę ojczystą, że nigdy nie przestaniemy być Polakami. W tej pewności moralnej leży i materjalna większa siła, niż w „grawitowaniu ku Wschodowi", a jawnem i dosadnem pewności tej twierdzeniem był wniosek domagający się praw naszych narodowych od mocarstwa, które w mniemaniu całego świata, a więcej jeszcze w mniemaniu własnem, trzęsie dzisiaj Europą. Nie ustraszą Niemców tyle bagnety moskiewskie, ile ich ustraszy to, że żadna siła fizyczna nie zdoła nam wydrzeć świadomości naszych praw, i przeszkodzić nam w obstawaniu przy nich; wiernem i niezłomnem.

Reforma ustawy drogowej.

Następujący okólnik otrzymali tymi dniami marszałkowie powiatowi:

Jedna po drugiej mija sesja sejmowa bez uchwalenia odpowiedniej, a jednak ze wszech stron tak silnie pożądanej zmiany ustawy drogowej. Głównym powodem tego smutnego zjawiska jest nieskupiona dotąd opinja publiczna w poglądzie na zasady, któreby obok słuszności w praktycznem swem zastosowaniu najlatwiej były wykonalne. Przekonanie że szanowni prezesowie Rad powiatowych, zajmujący się ciągle sprawami drogowemi, oraz stykający się bezpośrednio z wszystkimi w tym względzie interesowanemi, najlepszą mieli sposobność rozpoznania usterek dzisiejszej ustawy drogowej i nabycia praktycznego poglądu na środki, któreby złemu zaradzić mogły; przekonanie to spowodowało podpisanych posłów, piastujących zarazem urząd prezesów Rad powiatowych, zaprosić resztę szanownych swych kolegów na zebranie celem naradzenia się nad zasadami, które czerpane z długoletniego doświadczenia, z wiga oparte na rzeczywistych danych, posłużyćby mogły do wypracowania najodpowiedniejszego projektu nowej ustawy drogowej. Zebranie to, w którem również udział wezmą tak dawniejszy jako i teraźniejszy referent spraw drogowych w Wydziale krajowym, odbędzie się dnia 18. lutego 1875 r. we Lwowie w sali radnej w ratuszu o godzinie 11ej przed południem.

Znając obywatelską gorliwość szanownego prezesa, oraz nie wątpiąc, iż podziela nasze przekonanie o ważności i nagłości sprawy przez nas poruszonej, upraszamy go, by zechciał wziąć udział w zamierzonem zebraniu i światłem swem zdaniem przyczynił się do jej ostatecznego załatwienia. — W razie niemożności przybycia, zechce szanowny prezes postarać się o to, aby przez wybranego ku temu członka Wydziału powiatowego mógł być zastąpiony. — Podp.: *Baum*, *Czaykowski*, *A. Głogowski*, *A. Hoppen*, *Męciński*, *Polanowski*, *M. Rey*, *Z. Słonecki*, *Zamoyski*.

Korespondencje polityczne „Dz. Polskiego".

Kijów 18. stycznia.

Agitacje nietylko nie zmniejszają się, ale coraz więcej pojawia się odezw drukowanych do ludu, który te odezwy *prawdziwemi złotemi hramotami nazywa* — upominają one lud, aby porzucił pijaństwo, kłótnie, rozboje i niecny nałóg kradzieży, aby stał się pracowitym i gospodarnym, i tym sposobem przychodził do dostatku — aby raz jasno i trzeźwo przejrzał i ujrzał prawdę, a wtedy przekona się, że liczna carska familja nic nie robi, tylko lud uciska i krwawo przez tenże zapracowany grosz marnotrawi miljonami na zbytki i rozpustę, a gdy miljonów, brak dopuszczają się wszelkich nadużyć a nawet kradzieży, a dalej, aby lud szanował własność panów, choć przyjdzie czas, że i ci na korzyść biednych część gruntów swych oddadzą — aby nie ufał popom prawosławnym, ludziom zepsutym, rozpitym trunkiem, zbestwienym rozpustą i szpiegostwem, itp.

Mało jest wsi gdzieby odezw takich nie znajdowało się kilkadziesiąt — ukrywane są starannie tak, że najściślejsze poszukiwania mało gdzie na co się zdały. Policji moskiewskiej szczególniej na tem zależy aby wykryć tych co te odezwy roznoszą. Ztąd aresztowania są liczne, pomiędzy ludem, mieszczanami, a nawet i czynownikami.

Przed dwoma tygodniami w mieście Tulczynie na Podolu, własności hr. Strogonowa, następujące zaszło zdarzenie, będące dziś przedmiotem rozmów i powszechnego zaciekawienia, jako nader zagadkowe.

Urzędnik policyjny idąc ulicą, widział, że młoda wiejska dziewczyna, ubrana na modę z okolic miasta Moskwy, wstępuje do domów z dość sporym tobołkiem, zauważył, że dziewczyna ta ma piękną figurę i małą nogę — przystanął i czekał na nią, zapytał ją zkąd jest i co tu robi? — odpowiedziała, że pochodzi z pod Moskwy i roznosi płótno i ręczniki na sprzedaż, wskazała przy tem dom, w którym ma skład swojego towaru.

Czynownik już jej nie odstąpił, jeszcze więcej zaciekawiony jej delikatną twarzą i miłym głosem — w domu już u niej, zażądał okazania sobie passportu — rysopis nie dość się zgadzał z osobą, to obudziło jego podejrzenie, przystąpił do rewizji tłumoka, w którym znalazł już mało płótna i kilkanaście ręczników, ale za to przeszło 600 egzemplarzy owych odezw.

Rozumie się, natychmiast ją przyaresztował, wysełając jednocześnie raport do komendanta żandarmów, do isprawnika, do policmajstra i do gubernatora.

Wkrótce wystraszeni, przerażeni i rozjadli zjechali się wszyscy — zwołano z gminy na świadków i przystąpiono do badań. Dziewczyna uśmiechając się i drwiąc z ich uniesień, odpowiadała najspokojniej, przyznając, że pakiet z odezwami znalazła i rozdawała je komu mogła, bo jej się bardzo podobało to, co tam napisano.

Wysłano o tem depesze telegraficzne do Petersburga, a tymczasem badano ją dalej — gubernator zaczął odezwę ową na głos czytać, lecz gdy przyszło do wzmianki o carze i jego rodzinie, przerwał czytanie. Wtedy owa dziewczyna odezwała się: — „Czytaj dalej, jak zacząłeś, niech ci ludzie dowiedzą się, co tam jest" — a gdy gubernator nie czytał, zwróciła się do obecnych mówiąc — „przekonajcie się, jak go wstyd czytać co tam jest, bo nic tam dla nich, dla ich popów i szpiegów dobrego nie ma."

Tymczasem nad wszelkie spodziewanie nadeszła z Petersburga odpowiedź od szefa żandarmów, która (jak to zwykle) zamiast polecić badanie za pomocą wszelkich środków, nakazywała natychmiast zawiesić go, a dziewczyne wraz z zabranemi odezwami, pod eskortą pospiesznym pociągiem, a z *bezwzględem dla niej*, odstawić do Petersburga.

Co dalej z nią się stało — kto ona jest? — nie wiadomo — nawet policja tutejsza i sam gubernator zaciekawieni tem nic nie wiedzą.

Wiedeń 21. stycznia.

Przedewszystkiem polecam się waszym względom abyście zechcieli, podług sprawozdań szczegółowych, dopełnić moją krótką notę w przedostatniej korespondencji, w której pisałem o naprzeczeniach, albo, mówiąc dokładniej o zadaniu fałszu twierdzeniom pana Ofenheima przez administracje kolei czeskich. Wiadomości moje były czerpane prywatnie, w głównej tylko substancji, i posłałem je wam, dzień wprzódy aniżeli sam sąd przysięgłych o treści ich się dowiedział, tak, że dzienniki tutejsze mogły je dopiero podać jednocześnie z *Dziennikiem Polskim*, t. j. we wtorek (*Dzien. Polsk.* wtorkowy nosi datę środy). Nie mam wreszcie w owej mojej informacji nic do zmieniania a tylko proszę o jej uzupełnienie w szczegółach.

Rzecz tę zaś dlatego jedynie podnoszę, że posiedzenie wieczorne jakie miało miejsce nazajutrz po wysłaniu mej przedostatniej korespondencji, a na którem owe zadania kłamu p. Offenheimowi były publicznie odczytywane, stanowi niejako nowe stadjum tej wiedeńskiej *cause célèbre*. Nigdy jeszcze ex-koryfeusz kolejowych gründerów, siedzący dzisiaj na ławie oskarżonych, nie był tak silnie pognębiony jak wtedy. Jeśli go zwykła jego ogromna przytomność umysłu nie opuściła, tak dalece, że umiał naprawiać zanadto wielkie rozpuszczenie przez swego obrońcę obficie nagromadzonych bateryj, to jednakże pod koniec sam utracił miarę i ściągnął na siebie liczne bardzo głosy oburzenia zebranej na sądach publiczności. Z owego to posiedzenia wyszła także inwitacja ministra handlu na świadka w tej sprawie. W pierwszych mych li-

Kronika lwowska.

(Karnawał tegoroczny i jego stosunek do giełdy zbożowej. Wiek owsiany. Reduty i restauracje. Głód w kasynie obywatelskiem. Nieznane pismo perjodyczne i jego przywidzenia.)

Kupiłem pudełko piór stalowych, pięćset ćwiartek najpiękniejszego papieru i litr najlepszego atramentu, aby godnie opisać świetność balów tegorocznych. Lewicki i Kühmajer, dla przyczynienia się do tej świetności, sprowadzili mnóstwo pięknych fatałaszków nęcących tęskne spojrzenia pięknych i brzydkich naszych współobywatelek z po za szyb przy ulicy Halickiej i przy placu Marjackim. Feintuch jeździł aż do Paryża i do Londynu, i przywiózł ztamtąd niezrównane rękawiczki, kwiaty i bižuterje. Tymczasem zapowiedziano tylko jeden bal akademicki i na tem ma być koniec; a my wszyscy osiedliśmy na lodzie z naszemi przygotowaniami. Jużci nie będę opisywał wieczorków w kasynie mieszczańskiem, których zakrój patrjarchalny nie da się pogodzić z wynalazkiem Guttenberga — *„ist nicht druckfähig."* powiedzianoby tam, gdzie potrzeba być *„hoffähig"* ażeby być wpuszczonym na salę balową.

Co się stało naszemu kochanemu, zabłoconemu i niepachnącemu grodowi, że nie chce bawić się tego roku? Czy tak bardzo zmądrzał, czy ztumaniał z kretesem? Czy jest zkrachowanym, czy raczej oszczędza się i robi pieniądze? Nie wiem — ale zdaje mi się, że zmądrzeć nie mógł nad miarę: czytuję przecież codziennie urzędową *Gazetę Lwowską* jak najpilniej i nie spostrzegłem symptomatów żadnej zmiany w tym kierunku. I zgłupieć nie zgłupiał — nie tak to łatwo. Zresztą dawno już nie było wyboru posła, ani Rady miejskiej, brak więc wszelkiego kryterjum co do tego przypuszczenia. Krachu także, ogólnego przynajmniej, nie było od przeszłorocznych zapust a przecież rok temu bawiono się jeszcze wybornie. W nagły zwrot ku oszczędności nakoniec trudno uwierzyć, skoro w pewnym gmachu przy ulicy ......owskiej co nocy jeszcze rano można widzieć rząd okien oświetlonych, po za któremi, jak wieść niesie, w przeciągu kilku godzin nieraz parę tysięcy papierków wędruje z jednej kieszeni do drugiej.

Cóż się stało?

Pszenica jest po siedm złr. korzec, i oto, co się stało. Była nadzieja, że przepadną oziminy, i w skutek tego ceny pójdą w górę, ale nadzieja ta zawiodła. Oziminy mają się tak doskonale, jak bezdzietna ciotunia, która siedzi na kuferku z listami zastawnemi, i której ani mróz, ani śnieg, ani wilgoć, ani posucha nic zrobić nie mogą. Mówią, że Polak kiedy głodny, to zły. To nie prawda. Polak jest w dobrym humorze, skoro pszenica sprzedaje się po ośmnaście guldenów, a gdyby ją można mieć darmo, powiesiłby się z rozpaczy. Poniżej dziesięciu złr. zaczyna wpadać w melancholję, a poniżej ośmiu przestaje tańczyć, jeść, pić, i jeszcze tylko gra w karty. Tego roku, jeden owies popłaca nie źle, to też mamy prawdziwie owsiany karnawał. Nie może być inaczej, skoro cetnar pszenicy i cetnar owsa można mieć zarówno po 3 złr. 50 ctów., jak to się łatwo da obliczyć z wykazu cen targowych. I nie będzie lepiej, póki Niemcy i Anglicy nie zaczną karmić swoich koni rogalkami i brioszami. Wówczas my będziemy jedli owsiane placki, ale będziemy mieli zapusty pszenne. Lewicki i Feintuch sprzedadzą swoje towary, ja zaś będę miał codzień sposobność skonstatowania kwiecistym stylem, że pląsano ochoczo aż do rana, że niewiasty nasze i dziewice jaśniały pięknością, jedwabiami, gazą, tarlatanem itd. i że cały świat męski, trapiony tęsknotą miłośną, po wczorajszym balu, jedynie kawiorem i porterem należycie u Mańkowskiego, Królikowskiego i Boziewicza zaaplikowany odwiedzionym mógł być od samobójczych zapędów.

Minęły niestety te piękne czasy i nie ma ich dzisiaj. Z rozpaczy pozwoliłem sobie przeszłej niedzieli, pomimo klątwy rzuconej przez ex-dyrekcję teatru na panujących obecnie dyrektorów, pójść na redutę. Obiedwie sale były przepełnione, było nawet sporo masek, a między niemi nieco tak zwanych „porządnych". Dwie z pomiędzy nich powiedziały mi jak się nazywam, gdzie mieszkam, i co robię, co mię niesłychanie zaintrygowało, należy to bowiem do zjawisk nadzwyczajnych na maskaradach lwowskich, aby maska przemówiła do kogoś, co nie jest ani podstarzałym złotym młodzieńcem, ani dyrektorem banku, ani też studentem wracającym ze świąt, a zaopatrzonym przez tatuńcia i mamuncię w świeży zapasik gotówki, tego środka i celu cywilizacji nowoczesnej. Interesującą była mianowicie pewna Szkotka, która znała wszystkich, a wyobrażała sobie, że nikt jej nie zna: posądzała między innemi jednego ze współpracowników *Przeglądu Lwowskiego*, że jest wydawcą i redaktorem *Szczutka*, a niniejszego kronikarza wzięła za szlachcica z prowincji i członka wydziału powiatowego, i prezesa oddziału Towarzystwa gospodarskiego. Utrzymałem się w tej roli tak wybornie, i tak się z nią zrosłem, że nazajutrz chciałem już zaprenumerować *Gazetę Lwowską* i czułem prawdziwy c. k. federalistyczno-konserwatywny zawrót głowy, ale zecer, który przyszedł upominać się o manuskrypt dla *Dziennika*, wyprowadził mię z błędu i pozbawił mię miłego złudzenia. Ciekawa rzecz, jakiegoby też uczucia doznał np. marszałek powiatowy, gdyby odwrotnie wmówiono w niego, że jest kronikarzem? Ja sądzę, że napisałby siarczystą filipikę przeciw ospałości i niezdarności władz autonomicznych, popartą datami czerpanemi z najautentyczniejszego źródła, bo z własnego doświadczenia i sumienia. Dodałby do tego niezawodnie kilka ostrych wycieczek przeciw tym obywatelom, którzy wobec ogólnie uznanej potrzeby rozwinięcia i przeprowadzenia programu narodowego i opozycyjnego, kontentują się zapewnieniami organu urzędowego, że wszystko idzie jak najlepiej na najlepszym z c. k. przedlitawskich światów.

Ale wracam do reduty. Najlepsza zabawa, jeżeli przeciąga się późno w noc, przeplataną być musi jakimś posiłkiem. Otóż z bolem serca przychodzi mi potwierdzić ciężki zarzut, zkądinąd podniesiony, że restauracja w sali redutowej mogłaby odstraszyć od jedzenia i od picia nawet rozbitków, którzy dwa tygodnie błądzili po morzu bez najmniejszego pokarmu. Oprócz samego kucharza i jego psa, trudnoby znaleźć trzecią osobę, któraby zdołała przełknąć to jadło. Zebrało nas się kółko ludzi zgłodniałych, i poszliśmy na dół, do restauracji kasyna obywatelskiego. Sprawiała ona już u wejścia nader smutne wrażenie. Niegdyś przy każdym stole widzieć było można ożywioną, wesoło bawiącą się grupę; dzisiaj — nie zapominajmy, że pszenica jest po 7 złr. korzec — pustki absolutne, nie widać żywej duszy, oprócz dwóch sennych garsonów. Jeden z nich za bajońskie sumy pieniędzy dostarczył mi część kręgosłupa jakiegoś zwierzęcia, zmarłego na suchoty. Preparat ten anatomiczny, zaprawiony całą tonką soli i polany karukiem stolar-skim, nazywa się w *dining room* tutejszego *high-life*-klubu „sarnim cząbrem", a nieco fasoli na zimno, z kawałkiem ćwikłowego buraka, ochrzczono wodą i mianem „mięszanej sałaty". Była także w zapasie jedna i jedyna butelka wina, którą obdzieliliśmy się po kropelce, poczem, na złość biedzie, wypiliśmy jeszcze po kieliszku musującego moszczu styryjskiego, dla lepszego „szyku" przezwanego francuskim szampanem. Jednem słowem, krach kompletny i każdy obcy, przybywający do Lwowa, musiałby sobie zadać pytanie, co się też tutaj dziać musi z chudymi pachołkami, skoro kwiat arystokracji karmi się i poi w ten sposób?

Dla odmiany, po tych smutnych wspomnieniach i rozpamiętywaniach, dodać muszę zabawną historję, która mi się wydarzyła temi dniami. Pokazuje się, że wychodzi tu we Lwowie między innemi jakieś pismo, p. t. *Gazeta Narodowa*, wpadł mi bowiem w rękę przypadkiem arkusz papieru, zaopatrzony tym napisem i datą 20. stycznia rb. Otóż znalazłem tam artykuł, zaczynający się od słów: „Wiele rumoru narobił w dziennikarstwie nasz artykuł wstępny pod tytułem: Programu opozycyj potrzeba." Dalej następuje wywód, że nie potrzeba być ani za dualizmem, ani przeciw dualizmowi, ani za liberalizmem, ani przeciw niemu itd. — wszystko to jest atoli niczem w porównaniu z owym pierwszym frazesem o rumorze sprawionym za pomocą artykułu, o którego egzystencji nikt nie wiedział. Zapewniano mię wprawdzie, że w istocie wychodzi we Lwowie jakaś *Gazeta Narodowa*, i że widziano nawet raz jakiegoś dziwaka, który ją czytał, ale jakim sposobem tak *obskurna* publikacja mogła wmówić w siebie, że narobiła „rumoru" w dziennikarstwie, to jest doprawdy zagadką psychologiczną! Może to ten owsiany karnawał sprawia ludziom takie hallucynacje.

P. S. W tej chwili dowiaduję się jeszcze, że wydawca czy redaktor wyżwymienionej *obskurnej* gazetki otrzymał od Jego ces. Mości Abdul-Azis Kana, Padyszacha wiernych, order Medżidżé IX klasy z uwolnieniem od taksy, a to za gorliwe popieranie cyrku „ottomańskiego", goszczącego we Lwowie.

stach abstrahując zupełnie od osoby oskarżonego, pisałem wam, że wobec doniosłości tej sprawy, chodzić już powinno najprzód, ze stanowiska ogólniejszego, o zaznaczenie granicy między dozwoloną lub przynajmniej tolerowaną eksploatacją, a eksploatacją karygodną. Od owego zaś wieczoru, liczne głosy opinji tutejszej jak również różne dzienniki, szczególniej zagraniczne, szukają w tym procesie innych jeszcze granic, a mianowicie: gdzie się kończy obrona oskarżonego przez wskazywanie u innych takich samych lub podobnych faktów, za które sprawiedliwość powołuje go przed kratki trybunałów, a gdzie się poczyna tylko proste oskarżonego doniesienie takichże faktów. Aż do owej granicy, wskazówki owe są niejako pośredniem wytłumaczeniem się z zarzutu; zaś po za nią. nie powinno mieć innego skutku, jak proste przyjęcie do wiadomości przez sąd tej lub owej informacji bądź do jej sprawdzenia bądź do innego użytku, ale też nic więcej. Tezę tej demarkacji, podniósł był wtedy sam prokurator i dziś ona jest szeroko dyskutowaną. Dyskusje zaś te w kohorcie różno tytułowych stronników Offenheima sprawiają mocne niezadowolenie, i zblakowały już bardzo tryumfalne wykrzyki: a „Chabrus!“ Zamykano księgi nadwyżką, gdzie był deficyt, pomijano najbliższych interesowanych gospodarując za nich według swoich widoków „dla ekonomji czasu“, odtrącano sobie takie „procenta“ jakie się podobało, itd. itd., ale cóż to szkodzi? „A Chabrus!“ Otóż dzisiaj probatio ex Chabruso zostało mocno zakwestjonowane, i przestaje jakoś przekonywać.

Donosiłem wam ostatnio o powstrzymywaniu zapędów nowego królestwa hiszpańskiego. Otóż dziś wieczorem przybiega do jednego z tutejszych dzienników prywatny telegram z Berlina, podług którego miał nagle nastąpić zwrot w przeciwnym kierunku, tak, że Austrja, Niemcy i Moskwa mają tylko czekać na notyfikację oficjalną o objęciu władzy przez Alfonsa XII., aby wraz uznać rząd jego. Rzecz ta wygląda trochę na nowinkę, która potrzebuje potwierdzenia, a potrzebuje najbardziej względnie do Austrji. Jedyny zaś motyw tego zwrotu, jaki przytacza ów telegram berliński, ma być ten, że Moskwa, która wzbraniała się uznać Alfonsa, dopóki tenże nie będzie potwierdzonym przez kortezy, odstąpiła od tego warunku. Otóż przyczyny ociągania się Austrji nie mają nic wspólnego z owym warunkiem.

Podobnież wielce potrzebuje potwierdzenia sąd Thiersa o sytuacji dzisiejszej we Francji. W obecności kilku deputowanych, na jednym z wieczorów w hotelu Bagration w Paryżu, exprezydent rzeczypospolitej francuskiej miał powiedzieć: „Kość została rzuconą. Będziecie mieli cesarstwo, jakkolwiek ono być może fatalnem. Jaka w nim rola wam przypadnie, nie wiem. Ja już jestem za stary i będę tylko jako widz spokojny temu się przyglądał, nie starając się nawet stawiać żadnych przeszkód. Czy zaś cesarstwo długo potrwa, to zależeć będzie od ludzi, którzy staną u steru władzy. Ci zaś, jacykolwiek będą, w każdym razie będą mogli zdziałać więcej, aniżeli dzisiaj stojący u władzy.“ Obecny temu p. Barthélemy Saint-Hilaire miał być tą mową mocno niezadowolony, miał ją nawet dosyć niegładko przerwać p. Thiersowi. Ale cała ta wersja jest tylko znaną niektórej niemieckiej prasie, dzienniki francuskie nie wspominają nawet o takich zdaniach Thiersa. O tem zapewne doniesie wam bliżej wasz korespondent paryski.

Wczorajsze posiedzenie Izby jakkolwiek bardzo ważne, nie przedstawiało nic więcej nad to, co wam tutejsze dzienniki donoszą. Notuję tylko, że prywatna prasa nie wspomina jakoś o tem, iż odpowiedź Młodoczechów przyszła do Izby po czesku, a p. prezydent dał tylko jej autentyczny przekład.

Paryż 17. stycznia.

Przed sześciu laty cesarz Napoleon III. położył dwa węgielne kamienie dwóch świątyń. jednej poświęconej zabawie, a drugiej cierpieniom. Dziś opera wielka szczyci się tak wspaniałym gmachem, że równego w świecie nie zobaczysz, a wielki szpital (Hotel Dieu) sterczy jeszcze gołemi murami, i nie wiadomo, kiedy stanie się przybytkiem dla chorego ubóstwa. Jest to zwyczajne prawo naszych czasów, że rzeczy zbytku i przepychu mają pierwszeństwo przed rzeczami potrzeby i pożytku. Quant on a le superflu, on peut se passer du nécéssaire, powiada dowcip francuski.

Zapewne że w dzisiejszym stanie cywilizacji nie można wymagać spartańskiej skromności i surowości obyczajów. Wolność, postęp, nieograniczony ruch ludzkiej wiedzy i fantazji, wyrabiać się muszą pod natchnieniem ideałów, które się nazywają doskonałością. Ale kto widział przepych i wystawę, jakiemi otoczono otwarcie dnia 5. bm. nowego teatru wielkiej opery w świeżo wykończonym, wspaniałym gmachu, gdzie brylanty i gołe ramiona przyćmiewały zdumiewającą przesadę oświetlenia, ten mimowolnie musiał zrobić zwrot do obecnego stanu Francji, gdzie tyle ruin moralnych i materjalnych wymagają gwałtownego podźwignięcia z upadku, i zapytać się, czy to była chwila stósowna, popisywać się przed światem przepychem i zbytkiem, kiedy skarb publiczny długami żyje, kiedy warstaty zamknięte, sklepy puste, kiedy w najwyższych sferach niezgoda i brak patrjotyzmu grożą przyszłości narodowej!

Oczywiście że zgromadzenie w tym przybytku śpiewu i tańcu było świetne. Cały wielki świat paryski, wszystkie znakomitości polityczne, sądowe, administracyjne, wojskowe, naukowe, literackie, dziennikarskie, finansowe, przemysłowe i handlowe, miały sobie za obowiązek i zaszczyt zająć miejsce jakim bądź kosztem w uroczystości, której sam prezydent rzeczypospolitej i jego ministrowie byli organizatorami. Obecność wszelkiego rodzaju dygnitarzy zagranicznych, stale lub chwilowo w Paryżu bawiących, a nawet umyślnie na otwarcie opery z różnych stron Europy przybyłych; udział w uroczystości królów i królowych bez koron, rozmaitych pretendentów do zbawiania narodów, a pomiędzy niemi świeżo kreowanego królem hiszpańskim 17 letniego Alfonsa. Wreszcie widok poważnego lorda majora Londynu, otoczonego licznym orszakiem w średniowiecznych strojach i skromnego burmistrza Amsterdamu, wszystko to nadawało pierwszej w nowym teatrze reprezentacji cechę nie tyle francuskiej, jak kosmopolitycznej uroczystości.

Miłość własna Francuzów doznała wielkiego zadowolenia. Tłumy ciekawych zalegały place i okoliczne ulice nowego gmachu, którego zbyt skromne oświetlenie na zewnątrz nie odpowiadało wcale wewnętrznemu blaskowi — a nazajutrz tysiączne opisy rozniosły po świecie, że w Paryżu objawił się nowy cud i że sprawcami tego cudu byli: Garnier, budowniczy i Halanzier, dyrektor wielkiej opery.

Zaznaczyć jednak należy, że poważne organa opinji publicznej dosyć chłodno zapatrywały się na tę kosztowną fantazję sztuki. Nie mogły się jakoś pogodzić z myślą, że wydane 60 miljonów na sam gmach wielkiej opery, przyniesie odpowiedni pożytek krajowi. Gdyby jeszcze chodziło o wzniesienie pomnika konania; gdyby chodziło o rodzaj teatru, mogącego wywierać zbawienny wpływ na obyczaje, moralność i duchowe wykształcenie narodu, łatwiejby przyszło darować nawet rozwinięcie przepychu, tej choroby, która się, niestety, coraz bardziej w stan chroniczny zamienia. Ale wielka opera przerosła miarę muzykalnego genjuszu Francuzów, na jej pierwszorzędne stanowisko składają się znakomitości wszystkich krajów, Paryż służy tylko za arenę, w której popisują się gladjatory sztuki i utrzymują namaszczenie zasłużonej sławy. Znaczenie Wielkiej opery nie ma tu charakteru tak odrębnie francuskiego jak tragedja, dramat, komedja a nawet opera komiczna, jest to kosmopolityzm muzyczny, stowarzyszony z sztuką tancerską, przyklaskują mu amatorowie całego świata, przyciąga i zachwyca ludzi chciwych nadzwyczajnych wrażeń, o ile jednak wpływa na zdrowy kierunek narodowych obyczajów, to jeszcze nieudowodnione.

Pierwsze przedstawienie w Wielkiej operze urządzono według rozkazu, par ordre. Naipierw grano uwerturę „Niemej z Portici“ Aubera, Francuza; samej sztuki nie grano jako rewolucyjnej Potem przedstawiono 1. i 2. akt „Żydówki“ Halevyego, nie Francuza. Następnie grano znowu uwerturę „Wilhelma Tella“ Rossiniego, nie Francuza, samej sztuki także nie przedstawiono, jako rewolucyjnej. Wreszcie przedstawiono scenę poświęcenia puginałów z „Hugenotów“ Meyerbeera, nie Francuza. Teatr zakończył się jedną sceną z 2.aktu baletu Źródło. Pierwsza śpiewaczka była także cudzoziemka, pani Krauss, w zastępstwie panny Nilson, Szwedki, która z powodu słabości zdrowia nie mogła wystąpić w tak ważnym dla artystów momencie.

Towarzystwo starannie dobrane wyszło z teatru o godzinie 1. po północy w najwyższem zachwyceniu. Wielu jednak z tych, co sobie roszczą prawo do przywileju, ile razy idzie o dobór słuchaczy i widzów, doznało wielkiego zawodu. Ani prośby ani złoto nie mogły im dostarczyć najmniejszego kącika w tej arcygalowej uroczystości. Publiczność atoli paryska dowiedziała się nazajutrz z wielkiem zadziwieniem, że ani rada municypalna, ani merowie stolicy nie znaleźli miejsca obok lorda majora, sherifów londyńskich i obok burmistrza Amsterdamu. Rada municypalna zawdzięcza zapewne tę niełaskę wysokich sfer rządowych swojemu kolorowi politycznemu, zbyt rażącemu delikatne nerwy konserwatystów. Ale dla czego merowie zaproszeni nie zostali, tego trudno się domyśleć, chyba że chciano ich ukarać za wybór radykalistów do rady miejskiej.

Tyle o uroczystości otwarcia wielkiej opery. A teraz powiem słów kilka o rzeczach nie wesołych wprawdzie, nie zabawnych, ale o naszych własnych boleściach, a więc nierównie więcej nas obchodzących jak wszelkie opisy zbytków i przepychów zagranicznych.

A najprzód winienem złożyć publiczny hołd szacunku pamięci dwóch skromnych a zacnych rodaków świeżo zmarłych na wygnaniu. Pilaciński Faustyn, rodem z Płocka, podoficer 1go pułku strzelców pieszych armji narodowej z 1831 roku, umarł w Niort w pierwszych dniach b. m., unosząc z sobą powszechny żal przyjaciół i znajomych. Bliższych wiadomości o jego życiu nie mam. — Wincenty Gayderski, także emigrant z 1831 roku, umarł w Paryżu w 61 roku życia. Rodem z Krakowa, służył w pułku krakusów, a w emigracji był wiernym zawsze chorągwi narodowo demokratycznej. Po wysłużeniu lat 30tu w administracji kolei żelaznej z Paryża do Marsylji, otrzymał emeryturę od 1. stycznia b. r., i w chwili, kiedy się wybierał na stałe mieszkanie do południowej Francji, tknięty apopleksją zakończył swój uczciwy żywot dnia 10. tegoż miesiąca. Była to dusza skromna i zacna. Zawsze gotów do czynnego udziału czy to w pracy narodowej, czy w spieraniu ubogiej braci, Gayderski zasłużył sobie między uami na imię dobrego ze wszech miar Polaka. 150 urzędników kolei ljońskiej towarzyszących mu do grobu, wspaniała korona żałobna jaką złożyli na jego trumnę, świadczą wymownie, że Gayderski wielce był szanowany między Francuzami. Nie wiem czy zmarły ma jeszcze kogo z rodziny w Krakowie, byłoby jednak do życzenia ażeby familja jego zgłosiła się po odebranie kilku tysięcy spadku, które Gayderski przy bardzo skromnych potrzebach na stare lata zaoszczędził, inaczej przejdą na własność skarbu publicznego jak to już wiele razy się zdarzyło.

W piątek przeszły księża misji polskiej urządzili w kościele Wniebowzięcia żałobne nabożeństwo za unitów ruskich, poległych na Podlasiu za wierność wierze ojców, w prześladowaniu przez schizmę moskiewską.

W zaproszeniu księża misjonarze powiedzieli: „Będziemy się modlić za poległych w tem prześladowaniu i za wszystkich w nim walczących z gotowością na śmierć. A będziemy się modlić modlitwą jaką się modlił pierwszy męczennik poległy za Chrystusa, i jaką ostatni na wzór Chrystusa modlić się będzie, błagając ojca wszelkiego miłosierdzia, *aby wszyscy prześladujący nawróceni i zbawieni zostali.* A stanie się, że jak w całym kościele katolickim od początku, tak i w Polsce naszej, jak dawniej tak i zawsze krew męczenników stanie się nasieniem wiernych, na chwałę ukrzyżowanego dla zbawienia wszystkich.“

Jak wszelkie zgromadzenie w dzień zarobkowej pracy zarządzone, nabożeństwo piątkowe nie wiele miało uczestników. Myliłby się bardzo gdyby kto chciał ztąd wnioskować, że emigracja polska obojętną jest na wielkie męczeństwo narodowo religijne jakie się na Rusinach podlaskich dokonywa. Czujemy mocno, że to jest jeden z tych momentów gdzie idea chrześcijańska i polska przeciętą ma być orężem moskiewskim, ideą caratu.

Jak niegdyś Unja Lubelska stwierdziła przed światem nierozerwalny związek pomiędzy Polską a Rusią, tak dzisiaj unici podlascy walczą za ideę wolnych z wolnymi, równych z równymi. Braterstwo w społeczeństwie — braterstwo w kościele: to zasada, której carat moskiewski znieść nie może, i dla tego tak zawzięcie morduje starców, kobiety i niemowlęta ruskie na Podlasiu. Ale jak powiada zaproszenie misjonarzy, „krew męczenników stanie się nasieniem wiernych“, wolność chwalenia Boga modlitwą serca i duszy, to jest modlitwą ojców, przeżyje prześladowanie moskiewskie — mamy nawet wiarę, że w końcu, przy wytrwałości naszej, i prześladującym otworzą się oczy, że „nawróceni i zbawieni zostaną“, bo czy my wszyscy na polu narodowem, czy Rusini podlascy na polu religijnem, zawsze walczymy „Za naszą i waszą wolność“.

Na początku tego miesiąca wyszła w Paryżu książeczka polska, o której warto parę słów powiedzieć. Jest to. Kalendarz wiadomości użytecznych na rok pański 1875, ułożony zwłaszcza dla młodych pokoleń narodowych przez Kanuta Gorkowskiego. Po starannie i umiejętnie opisanych przedmiotach kalendarskich, po gruntownych wiadomościach o wagach, miarach i monetach, pan Gorkowski zwrócił szczególną uwagę na potrzebę rozpowszechnienia rad hygienicznych i na wykazanie, o ile szczęście albo raczej dobry byt regularnej i wytrwałej. Nie mógł też lepszego zrobić wyboru na poparcie swojego założenia, jak powiastką Benjamina Franklina pod tytułem: „Mądrość dobrego człowieka Ryszarda“, którą przetłómaczył stylem i językiem nic do życzenia nie pozostawiającym. W ogólności kalendarz pana Gorkowskiego odznacza się wielką znajomością przedmiotu i piękną polszczyzną, i niezawodnie zajmie jedno z pierwszych miejsc pomiędzy tego rodzaju publikacjami.

Ziemie Polskie.

Car zatwierdził sprzedaż przez licytację dóbr dawnej dyecezji krakowskiej, znajdujących się w Krakowskiem, Sandomierskiem, a po części Lubelskiem, które mocą układu zawartego z Austrją, na dniu 21go czerwca roku przeszłego, przeszły na własność skarbu Królestwa polskiego. Dobra te mogą nabywać wszyscy poddani Królestwa i carstwa, bez różnicy wyznań; wysokość szacunku, od którego rozpoczynać się będzie licytacja każdego majątku, obliczoną zostanie przez kapitalizację ostatniego czynszu dzierżawnego w stosunku 4 prc., tj. pomnożeniem czynszu tego przez 25; lasy osobno będą sprzedawane. Można być pewnym, że czynownicy moskiewscy skorzystają z tej gratki, aby znów się obłowić, przyczem większa część dóbr wspomnianych za bezcen przejdzie na własność jenerałów donatarjuszów moskiewskich. — Z rossyjskiego dwutygodnika *Wpierod*, wychodzącego w Londynie, dowiadujemy się o dwóch faktach, o których przemilczały gazety wychodzące w granicach państwa Aleksandrowego; pierwszym z nich jest: „W Warszawie 700 robotników, pracujących w fabrykach warszawskiej żelaznej kolei, podało protest przeciwko samowolnej decyzji dyrekcji głównej, aby z szczupłej ich płacy zatrzymywano pewien procent na szpital. Robotnicy pojęli, że fundusz ztąd powstały pójdzie na korzyść wyzyskiwaczy, bo i bez tego płacili oni już wprzódy na leki. Mądry rząd zapewne nie omieszka w postępku tych robotników dojrzeć buntu i po swojemu go stłumić.“ Fakt drugi podobny jest do sprawy Łahiczyńskiej, o której donosiliśmy w czasie właściwym; korespondent tak o tem mówi: „W powiecie kobryńskim, gubernji Grodzieńskiej, na Litwie, dopuścili się włościanie „nieposłuszeństwa“ (styl rządowy), zupełnie z tegoż samego co dawniej mieszczanie w Łahiczynie, gubernji Mińskiej. Włościanie kilku wsi, należących niegdyś do dóbr Horodne, od wieków byli w posiadaniu kilku kawałków gruntu, wchodzących w obszar ich ziemi, używając je jako wspólne pastwisko, lecz gdy majątek ten przeszedł do rąk cywilizatora Sztera, to takowy z łakomstwa począł im odbierać. Rzecz poszła do sądu i sąd naturalnie stanął po stronie Sztera. Chłopi nie chcieli poddać się wyrokowi i nastąpiły egzekucje. Najprzód posłano im jedną kompanję piechoty, a następnie kilka, lecz chłopi się zacięli i po dawnemu nie ustępowali. Wtedy wystąpił na scenę sam gubernator; zgromadził większe siły i poszedł wojować chłopów. Wojna się powiodła; zwyciężyły orły cesarskie, chłopi zostali zrabowani, a pan Szter dostał ziemię.“

Czytamy w *Gaz. Toruńskiej*: „Dowiaduję się, że i Polacy jeszcze przy trzeciem czytaniu ustawy o prowadzeniu ksiąg stanu cywilnego postawią poprawkę, żądającą, aby w prowincjach dawnej Rzeczypospolitej polskiej księgi stanu cywilnego prowadzono także w języku polskim. Nie stawiono tej poprawki przy drugiem czytaniu, podobno z tej przyczyny, że niektórzy ze względu na to, iż w całej ustawie o języku urzędowym mowy nie ma, sądzili, iż i co do polskiego języka wyszczególnienia nie potrzeba, a samo się przez się rozumie, iż z Polakami przy podobnych aktach po polsku się będzie traktowało. Słusznie jednakże przeważył wzgląd oparty na dotychczasowem doświadczeniu w Prusiech, gdzie nawet ministerjalnemi reskryptami zaprowadzono język niemiecki jako wyłączny język przy spisywaniu aktów stanu cywilnego.“

Jak w Księstwie, tak i w Starych Prusach Kółka rolnicze coraz szerszy przybierają zakres. I otóż dnia 3. stycznia r. b. zawiązało się w Lidzbarku, w Prusach, według wskazówek i ustaw nadesłanych przez patrona, nowe Kółko rolnicze. Przystąpiło doń 26 gburów (tj. chłopów) ze wsi okolicznych, 17 rolników z miasta i kilku znaczniejszych posiedzicieli ziemskich. Obrano do zarządu prezesem p. Rożyckiego z Wlewska, wiceprezesem p. Mieczkowskiego z Borków, sekretarzem p. Mieczkowskiego z Ciborza, bibljotekarzem jest p. Sznajder, piwowar z Lidzbarku. Z pism zapisano: *Orędownika*, *Przyjaciela Ludu i Gospodarza*. Kółko ma zamiar utworzyć kasę pożyczkową, ażeby własnemi dopomagać sobie kapitałami, i usunąć potrzebę szukania kredytu obcego, który niejednego wyzuł już z mienia.

Dnia 14. b. m. odbyły się wybory do sejmu niemieckiego w okręgach Złotowskim i Wałeckim w Prusach zachodnich. Rezultat na nieszczęście padł na niemieckich kandydatów, pomimo że polscy wyborcy prawie wszyscy co do jednego stanęli do urny. Niepowodzenie to przypisać należy katolikom Niemcom, którzy w ostatniej chwili odstąpili Polaków. Naszymi kandydatami byli: ks. Polachowski z Głubczyna i p. Bredow z Sypniewa; zwyciężyli zaś landrat powiatu wałeckiego p. Brauschitz i dyrektor sądu z Merseburga p. Bismark, kuzyn kanclerza.

Polowanie na delegata apostolskiego w Poznańskiem nie ustaje. W przeszłym tygodniu aresztowano lub pociągnięto do sądu znów kilku dziekanów. Bliższych szczegółów o tych ciągłych bezprawiach nie podajemy z powodu braku miejsca; dość nam wiedzieć, że w krótkim czasie nie będzie ani jednego księdza w Poznańskiem, któryby nie był przez rząd prześladowany. Sprawa Kubeczaka została dopiero teraz ostatecznie załatwioną; ciż sami włościanie, co byli już ukarani za opór stawiony ks. Kubeczakowi w kościele, gdy się chciał wedrzeć na probostwo, zostali zeszłego tygodnia powtórnie przez sąd skazani, za tumult powstały na rynku kościańskim, podczas aresztowań dokonywanych przez żandarmerję. Włościanin Lis i dwu innych, a prócz tego jedna kobieta z pospólstwa zostali ukarani kilkumiesięcznem więzieniem za zamiar odbicia aresztowanych. — Dnia 12. bm. przed sądem w Bytomiu na Szląsku odbył się proces dr. pr. Brodziaka z Królewskiej-Huty. Dr Brodziak miał się wyrazić publicznie, że jeszcze Polska będzie w dawnej swej chwale a Prusy z Wilhelmem przepadną itd. Sąd przysięgłych uwolnił dr. Brodziaka, a prokurator wniósł rekurs, dowodząc uparcie, że podobną mową cesarz Wilhelm został pokrzywdzony na honorze.

Sprawy zagraniczne.

Moskwa. Aresztowania w Moskwie dotąd trwają. „*Wpierod*“ donosi o procesie ślusarza Malinowskiego w Petersburgu, na którego i kolegę jego zrobiony był donos, że wymyślali na cara, dowodząc innym robotnikom w fabryce Siemianikowskiej, że należy go zabić. Z braku dowodów Malinowski byłby może uwolniony, gdyby nie sam począł dowodzić sądowi, że wszystkiemi siłami, lecz nigdy nie był tak głupi aby namawiać do zabicia cara, bo drugi car zastąpi zabitego i rzeczy zostaną po dawnemu. Nie o zabicie cara, lecz o rewolucję nam chodzi, któraby położywszy raz na zawsze koniec obecnemu porządkowi rzeczy, wyrwała lud biedny z rąk wyzyskiwaczy. Malinowski mówił płynnie i z wielką znajomością rzeczy; aż się pozrywali z miejsc senatorowie zdumieni podobną odwagą, a nareszcie skazali go na 7 lat do ciężkich robót w Syberji.

Francja. Niewiadomo jeszcze, czy na posiedzeniu dnia 21. bm. przyszło do obrad nad ustawami konstytucyjnemi, gdyż w ostatniej już chwili usiłowała jeszcze rojalistowska prawica odroczyć te obrady. Deputowany tego stronnictwa, Cazenove de Pradines, chciał osięgnąć ten cel interpelacją o ukonstytuowaniu się nowego gabinetu. Otóż nie ma wzmianki w doniesieniach najświeższych, czy interpelację zamierzoną cofnięto, chociaż nie słychać nic również o rozpoczęciu obrad, pomimo, że Izba odrzuciła wniosek prawicy o odroczenie.

Dziwne natomiast, choć zresztą mogące się sprawdzić, obiegały w Paryżu w dniach ostatnich pogłoski, jako to, że Mac-Mahon zagroził podaniem się do dymisji w razie, gdyby Izba ogłosiła republikę.

La France nie wierzy wprawdzie, ażeby mogło przyjść do ustąpienia ze stanowiska prezydjalnego krzesła Mac-Mahona, dodaje jednak, że pogłoska ta nie ograniczyła się na ulicy i w sferach dziennikarskich, ale przecisnęła się nawet do uszu osobistości rządowych, jak jen. Cissey i wielu innych.

Korespondent paryski do *Indép. Belge* donosi, że Thiers miał się wyrazić o członkach prawicy i środka w sposób następujący: Ci panowie z prawicy i centrum wyglądają mi, jakby byli sekciarzami Budhy; każdy z nich tonie całą duszą w nihilizmie, podczas gdy Mac-Mahon znajduje osobliwsze upodobanie w roli fetysza uwielbianego.

Dla zwolenników monarchji z łaski Bożej miłą będzie wiadomość, he hrabina Paryża powiła na dniu 21. stycznia szczęśliwie książątko.

Niemcy. Parlament niemiecki stracił na posiedzeniu dnia 21. stycznia blisko sześć godzin nad wyborem księcia Ujest i księcia Hohenlohe Ingelfingen. Wybór pierwszego uznano za nieważny, postępowanie landratha Himmla zganiono surowo i zarządzono śledztwo co do reszty wypadków w wyborze. Na wniosek Gneista zakwestjonowano również wybór księcia Hohenlohe Ingelfingen.

Z kilku słów *Germanji*, dziennika poświęconego sprawom katolików, dedukują dzienniki Bismarkowskie, że dla djecezji Padernbornskiej zostanie także mianowany „tajny delegat apostolski“. Ustęp *Germanji* w odnośnej sprawie brzmi: „Mamy nadzieję, iż znajdą się gorliwi i z poświęceniem kapłani, którzy choćby poprzebierani i choćby pod osłoną nocy, nie opuszczą jednak pozostawionych bez opieki katolików, ale poniosą im słowa pociechy i otuchy“. Też same Bismarka lokajskie organa nie mogą strawić wniosku posła Taczanowskiego i upatrują w nim nie to co istotnie było, to jest obronę praw pokrzywdzonej narodowości polskiej w Poznańskiem, ale zbrodnię stanu. Inne zarzucają mu, iż straszył aljantem wschodnim i dodają, że strzelił tem, jak kulą w płot a nikogo nie zastraszył. Ale jeżeli tak jest, to lepiejby było trzymać język za zębami, niż obrzucać błotem i cynizmem ideję narodowości, w imię której niby też same Niemcy oderwali od Francji Alzację i Lotaryngję.

Włochy. Na posiedzeniu parlamentu włoskiego dnia 21. b. m. przedłożył minister finansów projekty do ustaw o przedsięwziąć się mających robotach publicznych i warowniach, o budowaniu nowych dróg w prowincjach południowych i polepszeniu płac urzędników. W końcu przedłożył także finansowe exposé.

Proces Offenheima.

(Ch) **Wiedeń** 21. stycznia. (*Piętnasty dzień rozprawy*) był dość fatalny dla obżałowanego. Zaraz na wstępie ogłosił prezydujący uchwałę trybunału, że wyznaczeni rzeczoznawcy dla spraw kolejowych Ruppert i Bolze wbrew protestacji obrońcy, będą zawezwani. Z odczytanego zaś pisma Wilhelma Glasera, wynika, że jako faktor przy wyprzedaży 2 miljonów prjorytetów kolei półn. czeskiej otrzymał stusznie 20.000 gld. i nie dzielił się z nikim. Wówczas pierwszy raz poznał dra Banhansa, który z nim konferował jako pełnomocnik hr. Waldsteina (jednego z koncesjonarjuszów tej kolei) i nie był wcale wówczas urzędnikiem rządowym.

Przesłuchiwano potem reprezentantów fabryk, które dostawiały maszyny dla kolei czerniowieckiej. W tej mierze radca Engerth, zastępca jen. dyrektora kolei rządowej, Haswell dyrektor fabryk tej kolei, i Leyser, jen. ajent tejże zeznają, że nigdy mowy nie było o 3%owej prowizji dla Offenheima przy ugodzie na dostawę lokomotyw i wagonów. Nie ma nawet tego obyczaju, aby jen. dyrektorom kolei dawać jakie prowizje. Fabryka rzeczona dostawiła 10 lokomotyw po cenie 30.400 gld. (spuściwszy z pierwotnej ceny po 2000 gld. ponieważ punkt odstawy zmieniono tj. wyznaczono Wiedeń zamiast Lwów), a prócz tego wagony po 11.450 i pługi śniegowe 2700 gld. sztuka.

Ofenheim zmięszany jednozgodnem i kategorycznem zeznaniem wszystkich trzech świadków, starał się wywinąć twierdzeniem, że istotnie przy lokomotywach nie wymawiał sobie żadnej 3-proc. prowizji. Przewodniczący i prokurator skonstatowali przytem sprzeczność jego tłumaczenia się. Nie mniej niefortunnie dla obżałowanego zeznali inni fabrykanci. — Jerzy Sigl dostawił 13 lokomotyw z tenderami po tej samej cenie, co kolej rządowa. Prez. Czyś pan ofiarował prowizję jen. dyrektorowi? Św. Nie, nigdy. Prez. Czy u panów jest obyczaj, dawać jen. dyrektorom upusty z cen. Św. Nie. Jest mało kolei, dla którychbym nie dostawiał maszyn, ale muszę to dla honoru jen. dyrektorów powiedzieć, że żadnemu nie ofiarowałem żadnego profitu i o żadnym nie mogę powiedzieć, aby go żądał. Upuściłem z ceny 2.000 guld. ryczałtowo tylko dla Towarzystwa. Prez. Nie mówiłeś pan, że to prowizja dla osoby jen. dyrektora? Św. Nie. Oświadczam to jak najkategoryczniej. Prez. Z powołaniem się na przysięgę złożoną? Św. Tak jest.

Świadek skarży się prócz tego, że go Ofenheim oszwabił na dostawie maszyn budowanych podług systemu Hallego. Osk. wezwany od przewodniczącego co ma na to odpowiedzieć, komponuje całą rozmowę z Sieglem. Św. przeczy głową i wzywa go: „Możebyś pan nawet dzień naszej rozmowy mógł podać, skoro tak dokładnie wszystko powtarzasz?“

Oskarżony. Było to w ostatnich dniach września 1865, i pan musisz mi przyznać słuszność. Św. Ani jednego słówka. Konstatuję, że wówczas nie było mnie nawet w Wiedniu; byłem we Włoszech. Jest to tedy nieprawda, co pan tu mówisz (Ofenheim podskakuje w górę). Powołuję się na moją przysięgę. Ni-

widzę zresztą przyczyny dlaczegobym miał się wypierać, żem prowizję dał lub nie dał. Ale byłby to wcale nowy wynalazek, by jen. dyrektorowi ofiarować prowizję. Osk. (rozdrażniony). Nie wiem co pana spowodowało, zaprzeczać dziś. Sw. Ja, dyrektorom nigdy nie dawałem prowizji. Innym urzędnikom, a nawet przy pańskiej kolei, to prawda. Np. Luschce za to, aby maszyny dobrze konserwował, bo mi chodziło o honor firmy mojej.

Neuda zaproponował zawezwanie jakiegoś De Maistra z Koszyc, na dowód, że Sigl czasem przyznawał 3 proc. prowizji. Offenheim wypadł całkiem z roli, bladł i czerwieniał, rzucał się, chcąc wmówić w świadka, w trybunał, w prokuratora, że Sigl nieprawdę mówi.

Zeznania Gustawa Pilza, prokurzysty fabryki Singhofera z Pragi są bez znaczenia; Ringhofer umarł, a on nic bliższego nie wie.

Następny świadek Jan Spiering, ślepy, wprowadzony do sali przez wożnego potwierdza stanowczo, że godząc się z jeneralną dyrekcyą mówił tylko z Liskowetzem o 3-procentowej prowizji nie było żadnej wzmianki. Dopiero przy wypłacie odciągnięto takową, mówiąc, że to dla Brasseya. Antoni Spiering, brat poprzedniego zeznaje, że Ofenheim żądał sam 3procentowej prowizji „dla dyrekcji“. Przytem był Camillo Neumann.

Camillo Neumann konferował częścią z Offenheimem, częścią z Liskowetzem. Wymówiono sobie od niego 3 pct., podając, że sami fabrykanci to uczynili. Dla jen. dyrektorów, dla osób tak wysoko położonych, nigdy nie daje się prowizji.

Danie 3 pctwej prowizji „dla Towarzystwa“ potwierdza także Hugo Zipperling. Sw. Herman Lump, buchhalter Siegla, potwierdza w zupełności zeznania swojego pryncypała.

Luschka Max. centralny inspektor kolei Karola Ludwika podaje kategorycznie, że rachunki z wydatków rzekomo poniesionych przez Offenheima przy dostawie maszyn są całkiem fikcyjne. Na rekwizyta rysunkowe np. zapisano 1.950 guld., a kosztowały może tylko 20 guld. Nakoniec Karol Jost, litograf, za wszystkie roboty wziął tylko 863 guld., a w książkach Liskowetza zapisano pod jego nazwiskiem 2.850 guld.

Wieczorne posiedzenie zapełnione było zeznaniami inż. Schmidta, któremu zagroził prokurator śledztwem o oszustwo i Ziffra, który jak mógł kręcił, by ratować swojego pana.

Kronika.

(d. 23. stycznia)

Pp. Młockiego, Bałutowskiego, Roińskiego, Hoffmana Kornela i Kulczyckiego upraszamy o ogłoszenie rezultatu rachunków komitetu teatralnego, bo chodzi o rewindykację zanikłych funduszów.

Podziękowanie. Na rzecz ubogich a zasłużonych odebrałem następujące dary: Zwrot kosztów wiedeńskich zł. 20, pp. ck. notarjusz Adolf Promiński ze składek zł. 31, B. M. z Załośćiec zł. 2, J. W. z Mościsk zł. 3, razem zł. 56 wal. a., p. J. W. z Mościsk zaś suknię damską, kapuzę damską, parę pończoch wełnianych i parę bucików. — W imieniu ubogich a zasłużonych składam niniejszem publiczne podziękowanie. — Lwów 22. stycznia 1875. *Wiktor Wiśniewski*, ulica „Ochronek“ l. 6.

Na medal pamiątkowy dla uczczenia pomordowanych włościan Rusinów na Podlasiu i w Lubelskiem w r. 1874 złożyły przedpłatę do komitetu następujące osoby: za pośrednictwem hr. Artura Gołuchowskiego z Łozina: Albinewski na 2 med. 6 guld., Kozicki, Łączyński, Fabricius, Kęszycki, ks. Zawirski, Borkowski, hr. Koziebrodzki, hr. Rey i hr. Artur Gołuchowski po 1 m. po 3 guld.; za pośrednictwem Bielickiego z Jasła: Kotarski prez. rady pow., hr. Włodek, Palcha, Lisowiecki, Bielicki i Rozwadowski po 1 m. po 3 guld.; razem na 17 m. 51 guld; z poprzedniemi 395 med.

Lwów 22. stycznia. *A. Młocki* ul. Pańska l. 3.

Doniesienia policyjne. W nocy na 22. bm. skradziono piekarzowi Emilowi Rodemu wózek kuty o 2 kołach i żelaznej osi wartości 30 guld., który pozostawiono przez noc na trotuarze przed piekarnią pod l. 4 na placu Benedyktyńskim; jak widać było ze śladu, uszedł złodziej z wózkiem ku ulicy Żółkiewskiej. — Dnia 21. bm. po południu znalazł Szymon Lind, dorożkarz l. 235, w dorożce pod poduszką czarną sukienną katankę i białą chusteczkę, w której zawinięty był 1 guld. — Dnia 19. bm. zaś złożono w policji złotą sylwetkę z 4 osadzonemi perłami znalezioną na ulicy. Niewiadomi właściciele odebrać mogą powyższe rzeczy w policji. — Dnia 21. bm. umarł nagle we własnem mieszkaniu Wasyl Horak stróż w seminarjum ruskiem liczący lat 36, prawdopodobnie tknięty apopleksją.

Zaproszenia na bal akademicki (26. stycznia), które z powodu niedokładnego adresu zostały przez pocztę zwrócone, a więc adresatów nie doszły, można odebrać w kancelarji komitetu (hotel Zorża l. 29). Bilety na galerję (miejsca 1. rzędu 4 zł., 2go 3 zł., 3go 2 zł., stojące 1 zł.) można zamawiać i nabywać w rzeczonej kancelarji, Z komitetu: *J. Sadowski*, prezes.

Kęty 22. stycznia. (*Kor. Dz. Polsk.*) Dnia 28. stycznia o godzinie 10 z rana odbędzie się w kościele parafjalnym nabożeństwo żałobne za duszę śp. Piotra Wysockiego, twórcy listopadowego powstania, pułkownika wojsk polskich i wygnańcy na Sybir.

Kraków 22. stycznia. Dziś o 10ej rano odbyło się w kościele OO. Kapucynów nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. Piotra Wysockiego, pułkownika 10go pułku piechoty wojsk polskich, twórcy powstania listopadowego, który zmarł d. 8. b. m. w Warce na Mazowszu. Jeden z podwładnych ś. p. Wysockiego oficerów zarządził to nabożeństwo.

Kolbuszowa 15. stycznia. (*Kor. Dz. Pol.*) Dn. 12. stycznia amatorowie teatru w Kolbuszowy odegrali na korzyść funduszu straży ogniowej naszego miasteczka: „Jedynaczka“ komedja Aleksandra J. Fredry i „Wesele na Prądniku“ obrazek ludowy Ładnowskiego. Komitet przeznaczony do zbierania na ten cel funduszów, składa niniejszem szczerą podziękę wszystkim tym paniom i panom, którzy brali udział w tem przedstawieniu: wyborną grą swoją publiczności naszej potrafili uprzyjemnić wieczór, a funduszowi poświęceniem swojem przysporzyli znaczny zasiłek. Cześć niech będzie zawsze i wszędzie tym, którzy z zaparciem się przykładają szlachetne siły swoje na cele zmierzające do dobra publicznego.

Przemyślany 21. stycznia. (*Koresp. Dzien. Polsk.*) Dzisiaj odprowadziliśmy na wieczny spoczynek zwłoki śp. Adama Żyganowskiego komisarza straży skarbowej. Liczne grono przyjaciół pogrążonych w smutku po stracie, oddając ostatnią usługę zmarłemu, niosło zwłoki na barkach. Pozostawił żonę i syna bez żadnej pomocy, aplikującego się w urzędzie. [illegible] szego człowieka społeczeństwa, który jako urzędnik [illegible] wysoki stopień cnót obywatelskich i gorącą miłość dla kraju.

(ON) **Przemyśl** 22. stycznia. (*Koresp. Dz. Polsk.*) U nas wszystko dziwnym idzie trybem, inaczej zupełnie jak gdzie indziej; i tak między innemi chyli się obecnie ku upadkowi jedna z najpotrzebniejszych instytucyj, pożądana i niezbędna dla miasta i mieszkańców, instytucja ochotniczej straży ogniowej. Trzeba wiedzieć, że wprowadzenie w życie tej instytucji wymagało 2 lat pracy i zachodu, nim zdołano przekonać obywatelstwo miejscowe o konieczności tego stowarzyszenia i jego skutkach zbawiennych. Nareszcie po 2 letniej pracy i mozole ukonstytuowano stowarzyszenie, w zaczątkach przeważnie przez inteligencję złożone, i wybrano po przeprowadzeniu wszelkich form ustawą wymaganych i zwyczajem parlamentarnym uświęconych, naczelnikiem notarjusza F. Objęcie naczelnictwa przez męża znanego z energji i zdolności we wszelkich sprawach dotyczących życia publicznego i autonomicznego, rokowało stowarzyszeniu rozwój świetny w przyszłości.

Początki usprawiedliwiały nadzieję. Liczba członków przekraczała 100, sprowadzono przybory, rozpoczęto ćwiczenia, urządzono strażnicę, a co najważniejsze, obudzono w członkach stowarzyszenia ducha jedności; krótko mówiąc, utworzono instytucję, jak u nas, rzadką.

Skończoność ta niestety, co do form i żywotność co do czynu trwała nie dłużej jak 8 miesięcy. I dziwna rzecz, nie od członków stowarzyszenia, jak to u nas zazwyczaj bywa, lecz z góry od naczelnictwa poczęto jakby rozmyślnie przeprowadzać pracę rozkładową, burzącą. Naczelnik zaprzestał bywać na ćwiczeniach, zarzucił przeglądy, nie zwoływał posiedzeń rady ukonstytuowanej, nie odbierał przyrzeczeń od nowowstępujących członków, nie ogłaszał regulaminu; słowem, robił wszystko to, czego robić nie był powinien, a co najważniejsze, choć na pozór mało znaczące, nie chciał przy występach uroczystych straży w miejscu, przywdziewać munduru straży. Skutek więc takiego postępowania był nagły. Z dnia na dzień malała liczba członków, opustoszała strażnica, odwiedzano niedostatecznie ćwiczenia, a na zarzuty zasłaniano się opieszałością naczelnictwa, które zaniedbując straż, miasto zachęcać, zniechęcało swych podwładnych.

Znaleźli się wprawdzie ludzie, chcący zaradzić złemu, z poświęceniem i zaparciem rzucili się ku podtrzymywaniu i ratowaniu upadającego stowarzyszenia. Tak naczelnik 4go oddziału pan N. zrzekł się swej godności, aby jako szeregowy swym przykładem wzbudzić chęć naśladowania w opieszałych. Nic nie pomogło, naczelnictwo trwało w swej dziwnej nieczynności, na nalegania i prośby odpowiadając stereotypowem: „Zrobi się.“ Zrobiło się, ochotnicza straż ogniowa przemyska liczy obecnie miasto stu i kilkunastu członków, 40 kilku, w połowie tak niewyćwiczonych, iż w razie pożaru, przybory przez nich noszone raczej im zawadzać jak pomagać będą, a zatrudnieni przy sikawce ani jej należycie rozebrać, ani obsłużyć nie potrafią. Zrobiło się rzeczywiście, gdyż niebawem naczelnik straży ochotniczej ogniowej w Przemyślu będzie mógł sam sobie dać dymisję, dla braku członków, którymby mógł przewodzić.— Nie zapomni zapewne i o pochwale jemu należnej. Przybory zaś ochotniczej straży ogniowej pójdą do magazynu miejskiego jako zabytek archeologiczny dla przyszłości.

Oto krótki rys dziejów ochotniczej straży ogniowej w Przemyślu. Piszemy o niej w nadziei uzyskania poparcia u dobrze myślących obywateli miasta, tusząc sobie, że wpłyną skutecznie na osoby u steru spraw miejskich stojące. Chcemy, aby obywatelstwo zażądało od swych wybrańców należytego poparcia i odtworzenia instytucji przez wszystkie kraje od dawna za konieczną i niezbędną uznaną.

Obrona od pożarów. Zgłosił się do nas człowiek, osobiście nam znany, z chęcią przyjęcia posady naczelnika straży miejskiej w którémkolwiek z większych miast prowincjonalnych. Obok tego mógłby być użyty w zawodzie rachunkowym, jako zdolny buchhalterzysta. Na zapytania podamy bliższe szczegóły.

Wiedeń 21. stycznia. W menażerji Schönbruńskiej zdechł wczoraj znany pod imieniem „Pepi“ słoń; był to jeden z największych egzemplarzy, sprowadzony z Indji w r. 1852. Kosztował 3000 guld.

Niewinnie skazany. W jesieni zeszłego roku przyszła do jednego z komisarjatów policyjnych w Wiedniu Józefina Lucka, robotnica, i zeznała, że w nocy napadł ją w domu jakiś Włoch, zaczął ją dusić i zdarł z niej złoty medaljon. Podejrzenie padło na pewnego robotnika zatrudnionego przy regulacji Dunaju nazwiskiem Carlo Cajetano Girola, uwięziono go i wytoczono mu proces o rabunek. Józefina poznała w nim napastnika, który ją pozbawił medaljonu; zeznania swoje zaprzysięgła, a sąd przysięgłych uznał go winnym zarzuconej mu zbrodni. Po zapadniętym wyroku odesłano Girolę do domu karnego w Stein, gdzie dotąd przebywa. W tych dniach otrzymał komisarjat w Leopoldstadt doniesienie, że Girola jest niewinnym, a cała jego zbrodnia, za którą pokutuje, sfingowaną. Zajęto się tą sprawą — i rzeczywiście okazało się, że Józefina Lucka zmyśliła z zemsty całą tę zbrodnię i oszukała sąd w sposób wyrafinowany. Lucka jest prostytutką. Girolę wypuszczono na wolność.

Nowy rodzaj szkodliwych materyj. Podług sprawdzenia profesora Gintla, zastępują niektórzy alzaccy i angielscy fabrykanci przy farbowaniu materyj sukiennych drogo kosztujący albumin, glicerynowym arszenikiem i kwasem glicerynowym. Farbują oni w ten sposób na żółto i brunatno, szczególnie katuny i batysty biało kropkowane. Materje te farbowane pierwiastkami trującemi są niebezpieczne do noszenia, a panie noszące suknie z tych materyj, mogą łatwo ponieść szkodę na zdrowiu.

Korespondencja od Redakcji. W numerze 296 z r. 1874 pisząc o zaniechaniu projektu przeniesienia dyrekcji ruchu kolei Albrechta ze Lwowa do Wiednia, nadmieniliśmy, że Lwowska Izba handlowa nie przyczyniła się do pomyślnego tej sprawy rozwiązania. Z okazanych nam aktów przekonaliśmy się, że tak nie jest. Zaraz bowiem na pierwszą wiadomość pogłoskową d. 31. paźdz. 1874 odniosła się do c. k. Inspekcji kolejowej w Wiedniu z zapytaniem, co na tem prawdy. Mimo odpowiedzi zaprzeczającej, przesłała Izba d. 12. listopada szczegółowy memorjał do ministerstwa handlu przeciwko projektowi, powołując się na dawniejsze swoje przedstawienia z r. 1871, i o krokach swoich w tej mierze zawiadomiła prezydenta m. Lwowa.

Muzeum przemysłowe miejskie umieszczone w salach Strzelnicy miejskiej, otwarte każdego dnia z wyjątkiem poniedziałków, mianowicie: w niedzielę od godz. 9. z rana do 1ej z południa, w inne dnie od godz. 10. z rana do 5ej po południu. Ceny wstępu: we środę 40 ct., w inne dnie 20 ct., dla młodzieży szkolnej i czeladzi rzemieślniczej 5 ct. Bilety dla młodzieży i czeladzi wydawane będą tylko w ilości po 20 sztuk razem. Interesowanym, którzyby ze zbiorów muzealnych korzystać, lub swe wyroby, także posiadane celniejsze przedmioty przemysłu wystawić pragnęli, udziela pożądanych informacyj biuro muzealne.

Dział literacko-artystyczny

(d. 23. stycznia)

Kronika teatralna. Dzisiaj 23. b. m. w teatrze hr. Skarbka „Sztuka przypodobania się“ komedja w 3 aktach z francuskiego.

[illegible]

[illegible] bacj, w której bez frazesów naciąganych do narzecza ludowego, każdy artykuł odpowiada celowi, bo pojęciu poczynających czytać. Ludziom dobrej woli, ludziom pragnącym podniesienia poziomu umysłowego najliczniejszej części ludności a tem samem dobrobytu kraju — polecamy to pismo gorąco. Zachęta ich będzie czynem szlachetnym i ważnym.

* Treść numeru 4. *Tygodnia:* O szerzeniu oświaty pomiędzy ludem, III. przez Czesława Pieniążka; Serce i ręka, powieść J. I. Kraszewskiego (c. d.); Przyczynki do znajomości Tatr, przez dr. E. Janotę (c.d.); Francja dzisiejsza, przez L. Picarda (c. d.); Faust, nowella Turgeniewa (c. d.); Pamiętniki z r. 1831, Ignacego hr. Komorowskiego (c. d.); Z za więziennej kraty, poezje; Idealiści, powieść Jana Lama (c. d.); Podróże do bieguna północnego, przez L. Tatomira (c. d.); Pogadanka, Jana Lama; Piśmiennictwo zagraniczne, przez J. Gordona (c. d.); O poprawie bytu kobiet, przez dr. Holtzendorfa; Dziedziczność charakteru, przez A. S. (c. d.); Bibljografja; Wiadomości ze świata; Rozmaitości; Od Redakcji.

* *Ruchu literackiego* numer 4. zawiera: Człowiek i autor, II.—Król i Bondarywna, powieść historyczna B. Bolesławity (c. d.). — Król Henryk VIII., tragedja w pięciu aktach Szekspira, przekład L. Ulrycha (dok.). — Seweryn Goszczyński. Studjum literacko-krytyczne, przez Władysława Zawadzkiego (c. d.). — Listy Juljusza Słowackiego. —O Szwajcarach i Szwajcarji, szkic z podróży, przez Kazimierza Cułędowskiego (dok.) — Wykształcenie kobiety i jej rola w społeczeństwie, przez Ludwika Bondivenne'a (c. d.) — Syn Znajdy, powieść ukraińska Piotra J. Bykowskiego (c. d.).—Listy z Francji, przez Sewerynę z Ż. Duchińską (dok.) — Krzywda i odwet. Kartka z dziejów krytyki w Polsce. — Piotr Wysocki. — Bibljografja polska i zagraniczna.—Kronika artystyczna.—Wiadomości z kraju i zagranicy.

* Wydział matematyczno-przyrodniczy Akademji Umiejętności odbył posiedzenie dnia 20. b. m. pod przewodnictwem dyrektora dra Dietla, na którym dr. Kopernicki udzielił obszerną Wydziałowi wiadomość przedstawioną już poprzednio komisji antropologicznej, o cechach rasowych w budowie czaszek z kurhanów na Pokuciu, rozkopanych przez p. Kirkora i objaśniał ją okazami i rysunkami. W dyskusji, która się zawiązała nad tym przedmiotem, wzięli udział: prezes akademji dr. Majer i dr. Oettinger, po czem prof. dr. Kuczyński wyłożył „Nowy sposób oznaczania biegunów matematycznych w prętach magnetycznych, oraz ilości nagromadzonego w tych biegunach magnetyzmu wolnego w miarze bezwzględnej.“ Do czego dodał parę uwag prof. dr. Karliński.

Rada miasta Lwowa.

Na onegdajszem posiedzeniu przyjęty został wniosek sekcji IV, aby się wstrzymać z rozdawaniem stypendjów dla uczniów lwowskiej szkoły ogrodniczej, a to z tego powodu, że szkoła ta, pod zarządem Niemca pana Bauera w wielkim będąc nieporządku, musi być wprzód odpowiednio zreformowaną. Uczniowie naprzykład powinni byli mieć w szkole łóżko, siennik i poduszkę, na co wszystko p. Bauer otrzymywał pauszalje w kwocie 50 zł. rocznie, a tymczasem okazało się, że nie tylko uczniowie nic nie dostawali i byli zmuszeni sami dbać o wygodę swoją, lecz że p. Bauer pobierał stypendja na uczniów nawet i wtenczas, gdy uczniów już nie było w szkole.

Po załatwieniu sprawy powyższej, przyszły rekursa w sprawach budowniczych, poczem nastąpiło poufne posiedzenie.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Galicyjski Bank kredytowy. Stan asygnat kasowych zł. 1,141.500, stan wkładek na książeczki 255,299·10, odsetki narosłe 5,013·64, razem zł. 1,401,842·74 ct. z dniem 31. grudnia 1874.

Kraków 12. stycznia. O większych dowozach zboża osią na targi kleparskie w obecnej porze nawet mowy nie ma, drogi bardzo złe, uniemożebniają wszelki dowóz szczególniej z miejsc odleglejszych i gdyby nie koleje żelazne, których dowozami wszelkie potrzeby zaspakajają się, ceny dotychczas podniosłyby się już znacznie. Pomimo, że na dzisiejszy targ nie wielu przybyło zagranicznych kupców, przecież ceny prawie żadnej nie uległy zmianie.

Płacono za pszenicę czerwoną 170 funt. 8·50—9·30, białą od 8·75 do 9·75, żółtą od 8—8·75, żyto piękne nowe 160 funt. od 6·60 do 7, żyto podolskie od 6·25 do 6·50, jęczmień dla browarów 140 ft. od 6 do 6·25, jęczmień na paszę od zł. 5·25 do 5·75, owies 100 ft. od 4·25—4·75, fasolę 180 ft. 10·50—11·50, koniczynę czerwoną 180 ft. od zł. 50—56, białą od 50 do 70 zł., groch 201 ft. od zł. 8·50—10., rzepak 171 ft. od 10·75 do 11·25, kukurudzę 192 ft. 6·50—7 zł.

Rohatyn 22. stycznia. (*Kor. Dz. Polsk.*) Od 1. po 20. b. m. utrzymywały się w Rohatynie następujące ceny: Za pszenicę mierzyca 85 ft. zł. 3·50, żyto 80 ft. 2·60, jęczmień 70 ft. 2·30, owsa 45 ft. 1·60, kartofli 70 ct., 1 cetnar mąki parowej 13 zł., podlejszej 9 zł., siana wiązanego 1·20, niewiązanego 1 zł., słomy pasznej i w okłotach 60 ct., funt mięsa wołowego 17 ct., wieprz. 40 ct., 1 półłaterek drzewa twardego 6 zł., najemnik dzienny 50 ct.

Targi były wcale nieożywione, popyt tylko przez małych konsumentów. Dowóz zboża nieznaczny, tylko przez ościennych włościan. Większy handel zbożem w zupełnym zastoju. Niektórzy z tutejszych handlarzy powyrzekali się zadatków zaliczonych zeszłej jesieni po dworach, widząc wielkie straty przez spadek ceny. — Dwory w kłopocie, bo pieniędzy przeważnie na podatek trzeba, a kupców na zboże ani widać, więc tylko małemi partjami sprzedają. Śnieg koło nas zupełnie zginął, zamróz puściła do gruntu, wody wystąpiły, a dzień wczorajszy równał się najpiękniejszemu wiosennemu. Ozime zasiewy nie źle wyglądają.

Rafinerja spirytusu Juljusza Mikolasza notuje spirytus rafinowany 37 złr. 20 ct., spirytus rafinowany z anyżem 38 złr. 90 c., za 100 litrów i 100 Trallesów.

Rada państwa.

Wiedeń 22. stycznia. Posiedzenie Izby panów. Nadeszło kilka petycyj żądających zmian w nowej ustawie akcyjnej. Podczas jeneralnej dyskusji nad projektem ustanowienia trybunału administracyjnego (Verwaltungsgerichtshof) przemawiał Hye, i wniósł odesłanie projektu do komisji specjalnej, dla przedsięwzięcia w nim niektórych poprawek. Ministrowie Unger i Lasser przemawiali za projektem, poczem cofnął Hye swój wniosek, lecz zastrzegł sobie postawienie poprawek przy dyskusji specjalnej, do której Izba natychmiast przystąpić postanowiła.

Ostatnie wiadomości.

Wczoraj oprócz Tchórznickiego mieli być słuchani także pp. Pietruski, Jabłonowski i Petrino. Na dzisiaj był preliminowany ks. Sapieha i Giskra.

Wiedeń 22. stycznia godz. 3. Przesłuchanie Ziffra prowadzone dalej. Świadek poczytuje środki ruchu na kolei za zupełnie wystarczające. Stan reparacji lokomotyw 21%, co nie jest zbyt wielkiem. — Świadek [illegible] wyliczenia [illegible] strony Brasseya nadwyżki robót; nie umie nic podać o nabyciu koncesji na linję C. jak też o pożyczce prioritetowej; ocenia koszta wytycznej za poruszony przez siebie projekt Lwowsko-Tomaszowskiej kolei na 20.000 zł.

Na zapytanie prokuratora, zeznaje świadek, że kupiono z Żółkiewskiej kopalni węgla kilka tysięcy cetnarów węgla. Oskarżony przyznaje, że założył tę kopalnię, był prezesem spółki i posiada 12 4/5 udziałów, węgiel płacono po 48 centów, gdy we Lwowie kosztowały one 54 centów. Prokurator przedkłada obliczenie, według którego wartość węgli jest 31 centów. Świadek będzie obecny przesłuchaniu rzeczoznawców. Pytanie względem złożenia przysięgi odroczone.

Przed przesłuchaniem Tchórznickiego, na wniosek prokuratora, na co obrońca zgadza się, postanowiono, że świadkowie, którzy są radcami zawiadowczymi tej kolei, mają być przypuszczeni do przysięgi dopiero po złożeniu zeznań.

Świadek, który mieszkał we Lwowie, nie wie wcale, na którem posiedzeniu rady zawiadowczej rozbierano kontrakt budowy, nie był on obecny na wszystkich posiedzeniach rady zawiadowczej; wywiadywał się jednak o powziętych uchwałach. Co się tyczy 190.000 funtów szterlingów, wykazanych jako koszta wstępne na kontrakcie budowy, zeznaje świadek, że suma ta nie uderzyła go jako zaliczka a conto; sądził on, że takowa obróconą będzie na budowę. Świadek nie wie, co otrzymali koncesjonarjusze, i czy kolej Karola Ludwika wynagrodzoną została za odstąpienie planów. Świadek słyszał, że Ofenheim załatwiał zakupno gruntów dla Brasseya. Przesłuchanie trwało dalej.

Goniec urzędowy z dnia 20. bm. bm. ogłosił ukaz carski, mocą którego wstrzymane zostało zaprowadzenie sądów przysięgłych w tych okręgach, w których takowe dotąd zaprowadzone nie były. Idzie tu głównie o ziemie polskie, którym już postanowiono było w roku przeszłym nadać sądy przysięgłe; dlaczego rząd moskiewski obawia się zaprowadzenia tam sądów przysięgłych — trudno zrozumieć.

Telegramy Dziennika Polskiego.

Wiedeń 23. stycznia. (Godz. 11.45.) Na wstępie dzisiejszej rozprawy ogłasza prezydujący, że w miejsce rzeczoznawcy Bolzego, który zachorował, trybunał postanowił zawezwać p. Pressel dyrektora kolei południowej. Trybunał uchwalił dalej zaproponowanego przez obrońcę świadka Demaistre wziąć do protokołu przez sąd peszteński; odrzucił żądane przez obrońcę zawezwanie dra Chiesa i Miesesa, ale zawezwie Springmanna, na którego powoływali się świadkowie fabrykanci. Radca budowniczy Ruppert składa przysięgę jako rzeczoznawca.

Następuje przesłuchanie Petriny. Tenże zeznaje, iż w sprawie wykupna gruntów, od niektórych przyjaciół swoich dla ułatwienia kolei dał sobie odstąpić grunta po cenie 120—200 gld. morg; grunta te odstąpił potem Brasseyowi pod tymi samymi warunkami, jak je nabył od przyjaciół, ale wymówił sobie 50 prc. czystego zysku, z czego jednak dla Towarzystwa nie wynikła żadna szkoda

Berlin 23 stycznia. Parlament przyjął ustawę o pospolitem ruszeniu 198 głosami przeciw 84. Rozeszła się pogłoska o ustąpieniu ministra Camphausena, nie mająca jednak wiarygodnej podstawy.

Madryt 22. stycznia. Karliści grożą w razie ostrzeliwania Zaranzu krokami odwetu przeciw Niemcom i kapitanowi Oepplin. Rząd z obawy o życie Niemców będących w mocy Karlistów waha się z uderzeniem na Zaranz.

Karliści pod wodzą Tristany'ego zdobyli Grannolers, popełniali okrucieństwa, uprowadzili członków Ayuntamiento, i chcą wkroczyć do Barcelony w nadziei pomocy ze strony republikanów (?).

Wiedeń, d. 23 stycznia, 10 godz. 35 minut.

Akcje Franco-Austr.-B.	50·—	Akcje kolei Karol. Lud.	236·50
„ Kredytowe	225·25	„ „ Południowej	129·—
„ Anglo-Austr.-B.	131·50	Baubank	24·—
„ Unionsbanku	102·—	Vereinsbank	44·75

Usposobienie: stałe.

Telegrafowane kursa wiedeńskie.

Wiedeń, d. 22. stycznia, 2 godz. 25 min.

Akcje Banku Frn.-Austr.	50·—	Wiener Bau-Gesellschaft	36·75
„ Węg. Kred.	200·—	„ Ungar. Ostb.	55·—
„ Angl. Austr. B.	129·50	Galic. Indemnizacj.	83·25
„ Związkowego B.	101·—	1864 Losy	137·50
„ Kolei Kar.-Ludw.	236·25	Franco-Hung.-Bank	63·50
„ „ Północnej	192·50	Verkehrsbank-Actien	96·—
„ „ Siedmiogr.	—·—	Tureckie Losy	52·50
„ „ Południow.	127·75	Baubank-Actien	23·50
„ „ Alföldzkiej	130·50	Staatsbahn „	293·50
„ „ Elżbiety	187·—	Bankverein „	109·—
„ „ Lw.-Czern.	141·50	Wiener Bauverein	26·80
„ „ Węg. Półn.	113·—	Hypoth.-Rentenbank	—·—
„ Vereinsbank	44·—	Rosyjskie Banknoty	1·54

Usposobienie: ciche.

Berlin, Mosk. noty bank.	283·75M.	Berlin, Kolej państwowa	53·—
„ Akcje kredytowe	408·—	„ Kolei rumuń.	33·—
„ Lombardy	231·—	„ Austr. noty bank.	182·80
„ Galicyjskie	107·50	Uspos.: —	

Paryż, 3% renta 62·—. Lombardy 287·—.

Lwów. 22 stycznia.

Jed. dług państ. w bankn.	70·—	Akcje Banku kredyt.	221·75
„ „ „ „ srebrne	75·40	Londyn	111·15
Losy pożyczki z r. 1860	111·50	Srebro	105·65
Akcje Banku wiedeńsk.	942·—	Napoleondor	[illegible]·91

Przyjechali do Lwowa od 22. do 23. stycznia.

Hotel Europejski. M. br. Błażowski z Dobrowlan, St. Białoskórski z Staje, J. Czajkowski z Sarnik, J. br. R[illegible] z Wiednia, J. Szałaj z Krosna, St. Gruszełka z Sanoka.

Hotel Krakowski. K. Fischer z Strzeliek, W. Stanek z Żędowiec, A. Turno z Kobia, E. Lang z Uszkowic.

Pociągi kolejowe: Przychodzą na dworzec: z Krakowa o 5. g. 57. m. rano, 9. g. 45. [illegible] w nocy i 10. g. 50. m. rano — z Czerniowiec: 4. godz. [illegible] rano 8. g. 5 m. po południu i 10. g. 13. m. w nocy — z Podwołoczysk i Brodów: 4. g. 18. m. rano, 4. g. 3. m. po południu o 10. g. 58 m. w nocy.

Odchodzą: do Krakowa 5. g. 5. m. rano, 5. [illegible] wieczór i 11. g. 28. m. w nocy — do Czerniowiec: [illegible] 7. rano, 12. g. 30. m. w południe i 11. g. 48 m. w nocy— [illegible] Podwołoczysk i Brodów: 12. g. w połud., 10. g. w nocy [illegible] 7 m. rano.

Odchodzą do Stryja: codz. o 7. g. 22 m. rano [illegible] tegowe wtorek, czwartek i niedzielę o 8. g. 20 m. po połud.

Przychodzą ze Stryja: o godz. 7. min. 22 wieczór, prócz tego w poniedziałek, środę i piątek o g. 8 m. 45 rano.

Z Podzamcza odchodzą do Podwołoczysk i do Brodów: g. 11. 32. m. w nocy i 12. g. 26. m. w południe.

Lwów, z Izby handlowej. dnia 22. stycznia.	żądają	płacą
I. Akcje za sztukę.		
Kolei gal. Kar.-Ludw. po 200 zł.	238	236 —
„ Lwow.-Czern. po 200 zł.	[illegible]	11[illegible] —
Banku Hip. gal. po 200 zł.	232	230 —
II. Listy zast. za 100 zł.		
Tow. kred. galic. 5% w. a.	[illegible] 25	[illegible] 25
„ „ „ 4% „	7[illegible]	[illegible]
„ „ „ [illegible] „	[illegible]	[illegible]
Banku Hipotecz. galic. 6%	[illegible]	[illegible]
Galic. Zakł. kred. [illegible] 6%	[illegible]	[illegible]
Ogólnego roln. kred. zakł. dla Gal. i Buk. 6% los. w 15 lat.	[illegible]	[illegible]
III. Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne galicyjskie	8 40	8 60
Pożyczki kraj. z r. 1873 po 6%	[illegible]	[illegible]
Losy miasta Krakowa	18	[illegible]
„ „ Stanisławowa	[illegible]	[illegible]
IV. Monety.		
Dukat holenderski	5 22	5 1[illegible]
„ cesarski	5 21	[illegible]
20-frankówka	8 98	8 86
Pół imperiał moskiewski	9 04	8 93
Rubel moskiewski srebrny	1 58	1 61
„ „ papierowy	1 55	1 53
Pruskie bilety kasowe	1 64	1 63
Srebro	106 50	105 50
Wiedeń, 21. stycznia.		
5% jedn. dług państ. bank.	70 —	69 90
„ „ „ „ srebr.	7[illegible] 60	75 50
„ Oblig. indemn. Niż. Austrji	99 —	98 —
„ „ „ czeskie	— —	98 —
„ „ „ węgierskie	78 [illegible]0	78 —
„ „ „ galicyjskie	84 75	83 25
„ „ „ bukowińskie	82 50	82 25
„ „ „ siedmiogr.	76	75 70
„ Węgierska pożyczka kolej. (po 300 franków) 120 zł.	98 75	98 25
Listy zastawne.		
5% Banku narod. listy	94 75	94 60
6% galicyjskie	74 50	74 25
5% „	85 75	85 25
6% galic. zakł. kred. włośc.	98 25	97 75
5% węgierskie listy	86 75	86 50
5% Zakładu kredyt. austr.	97 —	96 —
5% Domèn państw. 120 zł.	126 50	125 —

Pożyczki loteryjne.	żądają	płacą
Losy pożyczki z roku 1839	276 —	272 —
„ „ „ 1854	104 —	103 50
„ „ „ 1860	111 50	111 —
⅕ losów poż. austr. pań. r. 1860	114 50	114 —
Losy pożyczki z roku 1864	138 25	137 75
„ prem. pożyczki węg.	82 25	81 75
„ Comorente	23 —	22 —
„ Kredytowe	165 —	164 —
„ Żeglugi par. na Dunaju	95 —	94 —
„ księcia Salm	— —	33 —
„ „ Palfy	28 —	27 —
„ „ Klary	27 50	26 50
„ br. St. Genois	27 —	26 50
„ miasta Budy	26 50	25 50
„ księcia Windischgrätz	21 50	20 50
„ br. Waldstein	— —	— —
„ br. Keglevich	14 25	13 75
„ Rudolfa	14 50	14 —
„ tureckie 400 franków	51 50	51 —
Akcje banku i przem.		
Banku narod. austrjac.	940 —	939 —
Zakładu kredytowego	225 75	225 25
Żeglugi parowej na Dunaju	445 —	443 —
Kolei północnej Ferdynanda	1922	1917
„ rządowej fr. a.	291 50	293 50
„ zachodniej c. Elżbiety	188 50	88 75
„ Południowej	128 25	127 75
„ Galicyjskiej	236 75	236 25
„ Czerniowieckiej	142 —	141 —
„ Albrechta	82 —	81 —
„ węg. półn.-wschodniej	114 25	113 75
„ ks. Rudolfa 200 złr. sr.	145 50	145 —
„ Alföldsko-Fiumańskiej	132 50	131 50
„ Koszycko-Bogumił.	131 50	131 25
„ Siedmiogrodzkiej	—	— —
„ Cisańskiej	188 50	187 50
„ wschodnio-węgierskiej	58 —	57 —
„ austrack. półn.-zach.	146 50	146 —
„ Franciszka-Józefa	182 50	181 50
Banku anglo-austrjackiego	133 25	133 —
„ anglo-węgierskiego	21 50	21 —
„ austrjackiego ogólnego	— —	— —
Zakładu kredytowego węgiersk.	201 75	201 25
Banku franko-austrjackiego	50 75	50 50
„ franco-węgierskiego	65 50	65 —
„ galicyjskiego dla handlu i przem. w Krakowie	[illegible]	

	żądają	płacą
Banku galicyj. Hipotecznego	—	— —
„ wiedeńskiego dla obrotu płodów	63 50	63 —
„ austrjac. związkowego	44 75	44 50
„ dla obrotu ogólnego	99 —	98 50
Obligi pierwszeństwa.		
Kolei Naddniestrzańskiej	26 50	26 —
„ Koszycko-Bogumińskiej	86 50	86 —
„ cesarzowej Elżbiety 5% za (sr. prusk. 100 złr.)	94 —	93 50
Emisja z roku 1862	92 25	92
„ państwowa St. 500 fr.	141 —	140 50
Emisja z roku 1867	139 —	138
„ południowa St. 500 fr.	109 10	108 80
Bony 1875—1876 [illegible]	— —	224
„ półn. c. Ferd. 100 złr. m. k.	96 25	95 75
„ „ „ 100 złr. w. a.	92 —	91 75
„ „ „ w srebrz. 5%	105 05	104 80
„ zachodnia czeska za 100 złr. srbr. 100 złr. w. a.	— —	92 25
„ połudn. półn. niem. 5% za 100 złr. w. a.	— —	— —
5% w srebrze	96 75	6 0
„ gal. Kar.-Lud. 300 złr. w. a. w srebr. 5% za 100.	— —	— —
Emisja II-ga	101 —	100 —
„ Lwowsko-Czerniowiec. po 300 złr. (w sreb. 5% za 100)	78 50	78 —
Emisja z roku 1867	—	83
„ Siedmiogr. 200 złr. w. a.	80 50	79 50
„ ks. Rudolfa 300 złr. w. a. w srebrze 5% za 100 złr.	93 75	93 25
„ północ.-czeska po 300 złr. (srebr. 5% za 100)	97 50	9[illegible] [illegible]0
Towarz. pragskie przemysłowe żel. po 200 złr.	58 50	— —
Waluty.		
Cesarskie korony	— —	— —
„ dukat na wagę	5 26	5 25
„ „ obrączkowy	— —	— —
Napoleondor	8 92	8 91
Suwereny angielskie	11 25	11 15
Imperjały moskiewskie	— —	— —
Srebro	105 80	105 70
Srebro, kupony	— —	— —
Pruskie bilety kasowe	[illegible]	[illegible]

C. k. uprz. kolej gal.  **Karola-Ludwika.**

Ogłoszenie.

Z dniem 1-go Stycznia 1875 roku wchodzi w użycie dodatek II. do regulaminu i taryfy z dnia 1-go Grudnia 1874 roku dla transportu towarów pospiesznych i zwyczajnych w ruchu towarowym austr. galic. północno-rosyjskim.

Dodatek ten obejmuje zmienioną od tego czasu klasyfikację towarów, zmienione ceny frachtowe istniejącej taryfy, ceny taryfowe dla stacji kolei Bałtyckiej nowo do ruchu towarowego przypuszczonych Narwa i Reval taryfę zaprowadzoną z dniem 15-go marca (27-go marca) 1874 r. dla transportu cukru, jako też indeks kilometrowy dla tegoż ruchu.

We Lwowie, w Grudniu 1874. 2247 1—3

Dyrekcja ruchu.

Paryskie KAPELUSZE
Paryskie GORSETY
Paryskie TURNURY
Paryskie KWIATY
Paryskie CZEPECZKI.

J. KÜHMAYER
plac Marjacki.

DLA DAM

Wiedeńskie najmodniejsze Kapelusze od 6 złr.
Stroiki balowe
Suknie i Welony ślubne
Suknie balowe.

2089 5—?

Dr. Med.
Piotr Suszkiewicz
sekundarjusz oddziału chorób skórnych i syfilit. w szpitalu głów. we Lwowie.
Mieszka przy ul. Ossolińskich l. 12.
Ordynuje od 2—4 po poł.
Udziela także rady lekarskiej listownie. 2130 4—0

Konkurs.

Przy Wydziale Rady powiatowej w Złoczowie, jest z dniem **1**-go Maja r. b do obsadzenia prowizorycznie posada drogomistrza powiatowego z płacą roczną 600 zł. i ryczałtem na utrzymanie konia **w** kwocie 200 zł.

Kompetenci mają się wykazać fachowem uzdolnieniem i wnieść swe podania do 1. Marca b. r. w Wydziale Rady powiatowej.

Złoczów, 15. Stycznia 1875.

FABRYKA
Cukierków i Czekolady
W. LIPIŃSKIEGO
we Lwowie. plac Marjacki.
w zabudowaniu Banku Hipotecznego.

Najlepszych Cukierków deserowych w kilknastu gatunkach funt zł. 1.

Karmelków nadziewanych, ślazowych od kaszlu, Miętowych cukierków funt po 80 centów.

Czekolada wanilowa funt po zł. 1, 1·25, 1·50 i 2. W proszku ct. 90, zdrowia w proszku ct. 80.

Biorącym do handlu do 10 funtów dodaje się jeden funt rabat. Zamówienie na prowincję wysyła się natychmiast za pobraniem pocztowem. 2077 7-0

Las sosnowy

stary, budulcowy, morgów 300, położony 3/4 mili od stacji kolejowej w Radziwiłłowie jest z wolnej ręki do sprzedania.

Bliższej wiadomości udziela Administracja „Dzien. Polsk.“ 2229 2—3

Drugie przerobione i rozszerzone wydanie mego **„Poradnika lekarskiego w chorobach wenerycznych, podług najnowszych badań i doświadczeń medycyny, z przydatkiem o zamogwaicie“** wyszło właśnie i kosztuje **1** złr. **20** ct.

Metoda racjonalna, pewna; gruntowne wyleczenie nawet zastarzałych i zaniedbanych wypadków, bez pozostawienia śladów we krwi; oraz skuteczna rada w razach niemocy. 2009 4—?

W celu zachowania ścisłej dyskrecji, podaje na życzenie inny adres, pod którym zamiejscowi pacjenci po przeczytaniu *Poradnika* ze mną korespondować mogą. Medykamenta na żądanie za pobraniem pocztowem.

Med. Dr. Karcz
we LWOWIE

od 15 lat lekarz specjalny dla chorób wenerycznych i skórnych. Ordynuje codziennie **od 8—10** i od **2—4** godziny przy ulicy **Wałowej** pod l. **3** dom Kulika.

PURITAS
włosy odmładzające mleko.

Puritas nie jest żadną farbą na włosy, tylko mlecznym płynem, który posiada tę cudowną własność, białe włosy odmładniać, to jest wkrótce i to najdalej w przeciągu 14 dni im takową farbę przywrócić, którą początkowo miały.

Puritas nie zawiera w sobie żadnej substancji farby. Można włosy podług upodobania wodą myć, można na biało powleczonych poduszkach spać i łaźnię parową używać, i ani śladu farby się nie spostrzeże, ponieważ

Puritas

nie farbuje, tylko odmładza, i najdłuższe i najbujniejsze włosy kobiece, jako też włosy i brody mężczyzn.

Flaszka Puritas kosztuje 2 guldeny (przy przesyłce 20 ct. spesy) zamawiać w niemieckim języku i za pobraniem pocztowem u **Otto Franz & Comp. in Wien,** Mariahilferstrasse 38 i w Tarnowie u M. Głodzińskiego.

Nota bene. Nieszkodliwość powyż wymienionej substancji wypływa z umiejętnego sprawozdania „Wiedeńskiej Medycznej Pressy“ z d. 2. września 1872, z którego co miesiąc w tym miejscu pierwszej środy albo soboty przedruk się pojawia. 2051 21—0

Na Karnawał

otrzymałam najmodniejsze
Paryskie kwiaty, girlandy, stroiki balowe i welony ślubne, oraz polecam **Kapelusze, czepeczki wizytowe, neglizyki, kryzy, kokardy, szarfy i kapiszony** po umiarkowanych cenach Szanownym Paniom.

M. Topolnicka
we Lwowie plac Halicki l. 1.
Zamówienia z prowincji zaraz uskuteczniam. 2140 4—4

Otwarcie Restauracji
pod **„Trzema Koronami“.**

Niżej podpisany ma zaszczyt donieść Szanownej P. T. Publiczności, że z dniem 10. Stycznia 1875 urządził

RESTAURACJĘ

w lokalnościach, gdzie przedtem restaurację miał p. Jan Bauer, przy ulicy Dykasterjalnej pod l. 61.

Doborowe **wina, piwa.** jako też i **wyborną kuchnię.** urządził tak samo jak jego poprzednik.

W nadziei, że Szanowna Publiczność raczy mię łaskawie swemi względami zaszczycać,

zostaję z uszanowaniem
P. Czarnecki,
właściciel restauracji.
2201 3—4

Stowarzyszenie pracy kobiet
w Rynku l. 10. IIgie piętro.
przyjmuje wszelkie roboty
do pracowni szycia białego i krawiectwa,

a mając dobór jak najlepszych pracownic pod umiejętnem kierownictwem pani Pawłowskiej, odrabia

wszelkie ubiory, suknie karnawałowe itp.
elegancko, starannie i po cenach niezmiernie umiarkowanych, przestrzegając ściśle terminu.

Dla uczennic i praktykantek przyjmują się **suknie sług** po **2** złr. od sztuki

Zamówienia do
pracowni szewskiej
wykonywane bywają mocno, starannie i elegancko.

Uczennice do wszelkich działów mogą się zgłaszać każdego 1go. 2230 2—5

Z Radgoszczy
Uniwers. Herbata
i Rożnowskie
pastylki z roślin mchowych,

nadzwyczaj zalecające

we wszystkich, nawet zastarzałych chorobach płucowych, piersiowych, sercowych i bolu gardła, szczególnie w stanie febrycznym, słabościach żołądka, ogólnem osłabieniu nerwowem i poczynających się tuberkułach.

Wielka liczba podziękowań leży do przejrzenia.

Swiadectwa.

Panu J. Seichert, dyplomowanemu aptekarzowi w Rożnowie!

Polecona mi przez byłego gościa kąpielowego w Rożnowie uniwersalna z Radgoszcza herbata, którą razem z przewybornemi pastylkami z mchu bzowego od Pana zapisałem, okazała się w naszej, od doktora i apteki oddalonej miejscowości, jako środek domowy, przewyborną tak u starszych jak i młodszych w różnych słabościach gardła, płuc i serca, a przeważnie w chorobach żołądkowych i nerwowych. Upraszam dla tego za załączoną kwotę 10 pakietów nieoszacowanej herbaty i 12 pudełek pastylek z roślinnego mchu nadesłać.

Z poważaniem
Reinhold von dem **Bruch.**
właściciel fabryki.
Poidom, 1. marca 1874. (1)

Wielmożny Panie!

Pańskiej przewybornej Radgoszcza uniwersalnej herbacie i pastylkom z mchu ziołowego udało się mi z mojego długoletniego kurczowego kaszlu, bicia serca i często powtarzającego się zaflegmienia i chrypki, radykalnie wyleczyć — co tem więcej wyszczególnionem być musi, że inne podobne medykamenta przy tak podeszłym wieku z dobrym skutkiem używane zostają. Przyjmij Pan, Panie aptekarzu, moją najszczerszą podziękę.

Z uszanowaniem
Józefina Sequens.
Praga, 9. lutego 1874.

Tej, podług podań i przepisów lekarskich sporządzonej herbaty, kosztuje paczka do 14 dniowego używania, wraz z przepisem, 1 zł. w. a., Oryginalne pudełko pastyłek Rożnowskich z roślin mchowych 50 ct. Za stempel i opakowanie osobno 10 ct.

Uniwersalna herbata z Radgoszczy i Rożnowskie pastylki z roślin mchowych, są jedynie prawdziwe w aptece „pod Matką Boską“ J. Seicherta w Rożnowie (Morawa) do nabycia i bywają rozsełane na wszystkie strony za pobraniem pocztowem.

Oprócz tego znajdują się dla dogodności publiczności także na składzie u panów aptekarzy Z. Ruckera i braci Łazowskich we **LWOWIE** i G. Zabystrzana w Bielsku.

Dalsze składy będą we wszystkich aptekach urządzone 2067 5—20

Do wygrania!

1. Lutego na Losy po 2 złr.
300.000 frank. w złocie.
25.000 „ „
10.000 itd. „ „

1. Lutego na Promesę pożyczki 1860 r.
300.000 złr. itd.
Cena Promesy **3** złr. **50** cnt.

15. Lutego na Promesę pożyczki węgier.
100.000 złr.
25.000 itd. „
Cena Promesy **3** złr.

9. Lutego na Losy po 50 cnt.
Główna wygrana 1000 dukatów w złocie. Ogółem 3000 wygranych wartości 60.000 złr. w. a.

Do nabycia
w Handlu Płócien i Herbaty
Fryderyka Schubutha i Syna
we Lwowie. Rynek l. 45.

NB. Losy tylko za nadesłaniem gotówki wysyłane bywają. 2189 2—2

MYDŁO Marmurowe
w fabryce mydła
F. SIDOROWICZA
przy ulicy Sykstuskiej l. 37 na rogu, znajduje się oprócz innych zwyczajnych mydeł do prania, także mydło marmurowe, które jest suche i twarde i znacznie go mniej wychodzi przy praniu niż innego.

Funt wiedeński **30 ct.** 2097 9—0

M. D. Lisowski
Dentysta

i specjalny lekarz chorób ust,

we **Lwowie**, ulica Dominikańska l. 3,

sporządza sztuczne zęby, szczęki i obturatory na sposób amerykański, podejmuje szykowanie nieprawidłowo wyrosłych zębów, utrwala chwiejące się zęby, uśmierza ból zębów, plombuje złotem i innemi masami, poprawia szczęki źle przystające; — leczy choroby jamy ust, jako to: owrzodzenia, nowotwory, cierpienia dziąseł, cuchnienie z ust itd. 2041 6—0

Zęby wyjmuje zupełnie bez bolu w znieczuleniu tlenkiem azotawym.

Ordynuje od godz. 9. rano do 5 po poł. Dla ubogich od 8—9 bezpłatnie.

Die Waaren- und Lagerhaus-Abtheilung

der k. k. priv. Wiener Handelsbank für den Producten- und Waarenverkehr in **Wien** (II. Franzensbrückenstrasse Nr. 17), besorgt den commissionsweisen Verkauf aller Landesprodukte.

Sie ist durch ihre ausgedehnten Verbindungen in der Lage bei raschem Umsatze die besten Preise zu erzielen. Sie nimmt in ihren besonders günstig gelegenen Entrepots Waaren auf Lager, und ertheilt Vorschüsse auf Grund von coulanten Schätzungen zu den billigsten Bedingungen. Insbesondere ladet sie die zalreichen **Spiritusproducenten** zur Ertheilung von **Consignationen** ein. 2214 2-10

N A K A R N A W A Ł.

Poleca Magazyn
HENRYKA MÜLLERA
róg ulicy Halickiej pod l. 6,
najtaniej i w największym wyborze

Rękawiczki pragskie w bardzo dobrym gatunku **damskie** o 2 guzikach po złr. 1·20, o 3 guzikach po złr. 1·30, o 4 guzikach po złr. 1·40, o 5 guzikach po złr. 1·60.

Wachlarze balowe tegoroczne najnowsze bardzo ładne i w wielkim wyborze sztuka po cnt. 80, złr. 1, 1·20, 1·50, 2, 2·50, 3, 4, 4·50, 5, 6, 10 do 20.

Rękawiczki męskie balowe po złr. 1·20.

Krawatki męskie czarne po cnt. 60, 70, 80, złr. 1, 1·10 do 1·40.

Krawatki białe mulowe i rypsowe po cnt. 20, 25, 30, 40, 45 do 50.

Kołnierzyki najnowszy fason sztuk po 25 cnt.

Manszety para po cnt. 40, 45 do 50.

Perfumy z najlepszych fabryk francuskich Violet, Pinaud, Lubin, flakon po złr. 1·20 do 1·50.

Perfumy z najlepszych fabryk angielskich Atkinsons wszelkich zapachów flakon po złr. 1·30.

Poudry z najlepszych fabryk Societe Hygienique, Violet, Houbigant, Chardoin po cnt. 50, 80, złr. 1 do 1·50.

Veloutina prawdziwa Fay z puszkiem złr. 2·50.
dtto dto bez puszku 2 złr.

Cold Craem Societe Hygienique po złr. 1·60.

Venegair de Toilette po złr. 1·20.

Najlepsza i prawdziwa **Woda Kolońska** wyszczególniona na wystawie wiedeńskiej, flakon 1 złr., większy Double 3 złr.
dto 50 cnt. mały veritable.
dto 30 cnt. mały veritable.
dto 50 cnt. duży veritable.

Przy tuzinie opuszczam 10% rababtu.

Woda piękności: Eau de Princesse najlepsza flakon po 75 cnt., **Eau de Lys** flakon po złr. 1·30.

Największy wybór **Orderów Kotylionowych** bardzo ładnych sztuka po 2, 4, 6, 10, 15 do 60 cnt., setka od 6 złr. do 30 złr.

Strzelające rzeczy stosowne do **kotyliona,** które w środku zawierają różne rzeczy do ubrania. — Posiadam także mnóstwo rzeczy stosownych do urządzania figur kotylionowych, jakoto: trąbki, grzechotki i wiele innych rzeczy.

Łaskawe zlecenia z prowincji załatwiam jak najdokładniej odwrotną pocztą natychmiast. 2175 3—3

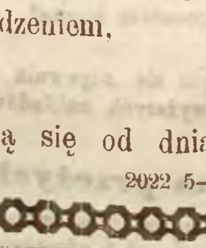
N A K A R N A W A Ł.

Towarzystwo
Galicyjskiej kasy zaliczkowej
21. Ulica Halicka,
przyjmuje
Wkładki na książeczki oszczędności

od jednego złr. w. a. do każdej wysokości, oprocentowując je
po **6%** z **3** dniowem wypowiedzeniem,
po **7%** z **14** „ „
po **8%** z **30** „ „

Udziały zaś członków oprocentowują się od dnia pierwszej wkładki. 2022 5—?

Zamówienia na parkiety
z materjału suchego,
trwałej i ozdobnej roboty, wyrobu
W. Bałabucha i Spł.
w Sądowej-Wiszni,



4

przyjmuje niżej podpisany agent tegoż domu, przy ulicy Halickiej pod l. 12 (dom p. Adama Jakubowskiego).

Parkiety z fabryki wyżej wymienionej Spółki tak ustalonem cieszą się uznaniem, iż zbyteczną byłaby z mej strony wszelka reklama. Dla upewnienia więc tylko zgłaszających się do mnie po raz pierwszy, nadmieniam, iż zamówienia przezemnie uskutecznione jedynie podlegają **gwarancji.**

Zamówienia z prowincji także za pobraniem pocztowem, za nadesłaniem jednakże w gotówce jednej trzeciej wartości żądanego towaru.

Cenniki na żądanie rozsełam franko.

Przy większych dostawach wczesne zamówienie jest pożądanem.

Lwów, w grudniu 1874. ***Kajetan Wiśniowiecki,***
2080 7—0 ul. Halicka l. 12 nowa.

Najlepsze gatunki
Chińsko-Rosyjskiej Karawanowej Herbaty
i Samowarów Rosyjskich
poleca
SPECJALNY SKŁAD
M. Sadowskiego i A. Popławskiego
przy Wałach, ulica Hetmańska l. 6, obok cukierni pp. Gros & Struss.

W tymże handlu dostać można
po zniżonych cenach
doborowe gatunki **Kawy, Cukru, Herbaty, Owoców kandyzowanych Kijowskich, Rumu, Wódek** krajowych i zagranicznych, a także wiele innych odpowiednich artykułów. 2235 1—?

Polecenia z prowincji uskuteczniają najrychlej.

Na żądanie posyłają za zaliczką pocztową

SOKAL i LILIEN
(dawniej O. M. BRAUN)
we Lwowie,
polecają swój
KANTOR WYMIANY.
w którym kupują i sprzedają
wszelkie obligacje państwowe, akcje, losy, monety i t. p. eskontują **kupony, wylosowane obligacje i listy zastawne przed terminem wypłaty.** 2035 8—0

Sprzedają losy na raty miesięczne

Pod warunkami najprzystępniejszymi.

Modes & Robes

Lwów, ul. Teatralna 1, róg placu Marjackiego.
Balowe suknie i kwiaty
świeżo odebrałam z Paryża.
Polecając takowe Szan. Paniom, proszę o wczesne zamówienia.
2116 6—0 **Pomorska.**

Środek leczniczy!
Skutek pewny, udowodniony przez tysiące świadectw.

Filip Neustein,
aptekarz „pod świętym Leopoldem“,
w **Wiedniu,** miasto, róg ulicy Planken i Spiegel,

przedkłada szanownej publiczności szereg prawdziwych środków leczniczych, które, czy to używane przez lekarzy, czy to przez prywatnych, zawsze się sprawdziły, jako dowód czem raz większe zażycie tychże, i tysiące świadectw, które od uleczonych nadesłane zostały, możemy dla tego takowe z czystem sumieniem zalecić.

Ocukrzone, krew przeczyszczające PIGUŁKI świętej Elżbiety, przeczyszczają lekko, czyszczą krew i są przytem nieszkodliwe, sprawdzają się przeważnie w chorobach żołądkowych, febrze, chorobach piersiowych, chorobach skórnych, bolu ócz, słabościach mózgowych, ust, w słabościach dziecinnych i słabościach kobiecych, usuwają wszelkie zatwardzenie, najpewniejsze źródło wszystkich słabości.

Upraszamy ocukrzone pigułki świętej Elżbiety szczegółowo zażądać, ponieważ skutki powyższe tylko te pigułki mają. Kto raz pigułki świętej Elżbiety używał, ten nie użyje nigdy żadnego innego środka i tylko przy ocukrzonych pigułkach świętej Elżbiety pozostanie i ten środek innym nastręczy. Pudełko z 8 zwijami, 120 pigułek zawierające, kosztuje 1 zł.

SOK PIERSIOWY uśmierza natychmiast każdy kaszel i każdy ból, kosztuje 70 ct.

ŻÓŁTE BURAKOWE BONBONS jako szczególnie uśmierzający i odwilżający środek po 10 i 20 ct.

PIGUŁKI do ZĘBÓW JODŁOWE oddalają natychmiast wszelki ból po 25 ct.

BALSAM GEROME, jedyny środek przeciw odmrożeniu po 60 ct.

CIGARETA JODŁOWE przeciw astmie i cierpieniom piersiowym 25 sztuk za 1 złr.

MEUTHIN i do zdrowia i do toalety najlepszy środek przeciw niedomaganiu, nudnościom, bolom żołądka, diarrhoe, bolom zębów. Środek zapobiegający przeciw epidemicznym słabościom. Kilka kropel do pół szklanki wody wystarczają, by polepszenie wywołać, cena 50 ct.

HOMEOPATYCZNA KAWA, nader korzystny trunek dla słabych dzieci, za funt 40 ct.

KROPFGEIST, nadzwyczaj skuteczny trunek przeciw zawałkom po 70 ct.

GICHTGEIST, cudownie działający przeciw gośćcowi i reumatyzmowi po 70 ct.

PARYSKIE PLASTRY przeciw nagniotkom i jakiejkolwiekbądź ranie po 85 ct.

INJECTION-CADELLE, pewny najprędszy środek przeciw tryprowi i upławom za 1 zł. 60 ct. i należąca do tego broszura 50 ct. wszelką inną radę wyklucza.

GARDIEN, najlepszy środek przeciw słabościom zaraźliwym po 1 zł. 50 ct.

ESENCJA pomarańczowa i cytrynowa, do nadzwyczaj szybkiego sporządzenia dobrej limoniady lub orszady. Flaszka mieści w sobie zapas na 75 szklanek i kosztuje tylko 1 zł.

OREILLON, jedyny środek przeciw głuchocie i wszystkim słabościom usznym po 70 ct.

Dr. FREMONTS, własna pomoc, jedyny prawdziwy środek przeciw impotencji po 2 zł.

STORAX-CREME, pewny środek przeciw wszelkim wyrzutom skórnym, jak liszaje, parchy, plamy itd. 80 ct.

ANTISPYGLOMA, szczególnie przeciw piegom i czerwoności nosa po 1 zł. 50 ct.

WARBURGSKIE KROPLE na FEBRĘ, pewny środek przeciw febrze każdego gatunku po 1 zł. 60 ct. i 60 ct.

ANTIZUTIN, wypróbowany środek przeciw potowi nóg i dla odpędzenia przykrego odoru po 50 ct.

RHUMIN, najlepszy środek przeciw katarowi po 70 ct.

Znane specjalności jak: Romershausena ESENCJA do ÓCZ po 1 zł. 50 ct. Kondensowane MLEKO Szwajcarskie po 55 ct. Dra GOLIS proszek do potraw po 84 ct. ANATERYNOWA WODA do ust Poppa po 1 zł. 40 ct. i imitacja 40 ct. LIEBIGA EKSTRAKT MIĘSNY ¼ funta 85 ct. Dr. Faber PURITAS po 1 zł. Dr. Pfeffermanna PASTA do ZĘBÓW po 1 zł. 25 ct. Poitsa REZEDA KRAEUSEL POMADA po 1 zł. 50 ct. Dr. Brown POMADA włosy konserwująca na blond, brunatno albo czarno po 1 zł. Dr. Heidera PROSZEK do ZĘBÓW po 35 ct. są zawsze świeże na składzie.

Ośmielamy się także szanownej publiczności nasz wielki skład wszelkich parfumeryj, mydeł i pomad polecić w najlepszym gatunku od pierwszych paryskich i londyńskich domów, które na wystawie świata w Wiedniu medale wyszczególniające dostały, a pomimo tego tańsze są jak wyroby na prowincji, a przeważnie Dra Calmanu pomadę do włosów we wszystkich kolorach, wystarczające na rok jeden po 3 zł., na złotoblond 10 zł. i takowa zwraca w najkrótszym czasie włosom pierwotną barwę. Polecamy także francuską czekoladę, która na wystawie świata 1873 medal postępowy otrzymała, od 60 ct. aż do 3 zł. za funt. Rosyjską herbatę 4 zł. za funt, także ćwierć funta w eleganckich puszkach po 1 zł.

Także wszystkie instrumenta do leczenia, jako to: klystyry, szprycki, bandaże. Rozsełamy kassety z perfumą od 1 do 10 zł. Wielki skład szczoteczek do zębów i innych artykułów toaletowych.

Prosimy szanowną publiczność o zaufanie, na wszystkie zapytania odpowiadamy natychmiast. Wszystkie specjalności z Paryża, Londynu i Berlina posiadamy na składzie i wypełniamy wszelkie zamówienia na tutejszym miejscu bez żadnej prowizji podług oryginalnego rachunku.

Rozsełamy albo za gotówkę, albo za pobraniem pocztowem, rozsełka następuje natychmiast po odebraniu zamówienia i liczymy opakowanie po cenie takiej, jak nas kosztuje. Najmniejsze zamówienie musi 1 zł. wynosić.

Nabywcy en gros dostaną odpowiedni rabat.

Powyższa apteka przyjmuje

Konsultacje

z doktorem medycyny, członkiem fakultetu medycznego, który bez bolu i bez żadnych złych skutków upławy czy to świeże czy zadawnione prędko i gruntownie, jako też wyrzuty skórne, striktury, białe upławy u kobiet, bladaczkę, bezdzietność, pollucje,

Impotencje,

także syfilis i narości wszelkiego rodzaju leczy. Na każdy list odpowiada się natychmiast, a potrzebne medykamenta natychmiast przysłane. Tajemnica przyrzeczona. Honorarjum za 6 pisemnych konsultacyj 5 zł., także przyjmuje powyższa apteka pisemne konsultacje dla słabych na uszy, oczy i głowy pod temi samemi warunkami.

Tym damom i panom, którzy radę na włosy, płeć, zęby, jako też ze względu na piękność jakieś niedogodności oddalić sobie życzą, pośredniczy powyższa apteka w konsultacjach z pierwszemi lekarzami w odpowiednim fachu. Bliższe wiadomości listownie. 2055 10—12

Główny skład wszystkich wiadomych krajowych i zagranicznych specjalności aptekarskich, perfumerji i toaletowych.

Konkurs.

Młodzieniec rysować umiejący, znajdzie u podpisanego umieszczenie jako praktykant budownictwa. Podania przyjmują się do ostatniego Stycznia 1875.

W Złoczowie, dnia 12. Stycznia 1875.

Władysław Limanowski,
inżynier miejski.

2209 3—3

KONKURS.

W skutek rezygnacji dotychczasowego Sekretarza Rady powiatowej w Złoczowie, zostanie ta posada opróżnioną.

Celem prowizorycznego obsadzenia takowej, z którą połączoną jest roczna płaca 1000 zł. rozpisuje się niniejszem konkurs do 1-go Marca r. b.

Kompetenci mają się wykazać znajomością ustaw administracyjnych, oraz uzdolnieniem do prowadzenia kasy i rachunkowości i wnieść udokumentowane podania w oznaczonym terminie do Wydziału Rady powiatowej. 2231 2—3

Złoczów, 15. Stycznia 1875.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Rewakowicz Henryk.

Z drukarni „Dziennika Polskiego“ A. J. O. Rogosza. Zarządca L. Zubalewicz.